

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 46 (1697)

Rok XXXIII



Nowy klub dla seniorów w Łańcach

STRONA 14

70 MARTWYCH ŁABĘDZI w Zbiorniku Racibórz



Ptasia grypa znów dotarła do nas. Alarm dotyczy trzech powiatów, a przede wszystkim raciborskiego. Padłe ptactwo znaleziono na terenie suchego polderu. Wojewoda wprowadził środki ostrożności i zakazy. Kolejny raz w tym roku zakazuje się wstępu na teren Zbiornika Racibórz Dolny – aż do 7 grudnia. Eksperci twierdzą, że wirus H5N1 bardzo rzadko przechodzi z ptaka na człowieka, ale do złamania bariery międzygatunkowej już dochodziło. **SZCZEGÓŁY NA STR. 2**

Czy schronisko z Ostroga zmieni adres?

STRONA 2

Wojciechowicz o wyborze Trumpa na prezydenta USA: to horror

CZYTAJ NA STRONIE 6

Wielki finał IV ROWERON-u



STRONA 8

Szonowice walczą o ośrodek zdrowia

STRONA 24

Żurawik apeluje o otwarcie niszczącego boiska

STRONA 25

12 mln zł strat powodziowych w Krzanowicach

STRONA 12

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

ŁOWCA ODSZKODOWAŃ
„Zarabiał” na celowych kolizjach

STRONA 3

Prezydent Wojciechowicz chce przenieść schronisko dla zwierząt w inne miejsce

Rozmowy trwają, w grę wchodzi kilka lokalizacji. O planie przenosin placówki J. Wojciechowicz poinformował w Radiu Vanessa. Jego zdaniem obecna lokalizacja nie sprzyja przebywającym tam psom i kotom.

Schronisko w ostatnich latach była jak zamknięta twierdza – powiedział w Monitorze Samorządowym Radia Vanessa prezydent

Raciborza Jacek Wojciechowicz. – Zmieniliśmy to – dodał.

Włodarz zaznaczył, że pojawili się sponsorzy i wykonali roboty budowlane, a wkrótce postawią nowe budy dla psów, z myślą o zimie. – Jest tam nowy kierownik, bo przez ostatnie lata nie było tam kierownika – poinformował prezydent.

Następuje jakościowa

zmiana, nowe otwarcie, wydłużenie godzin pracy placówki i otwarcie się na wolontariuszy – podkreśla Wojciechowicz.

Te bolączki, największe mankamenty usunęliśmy. Teraz będziemy pracować, aby poprawiły się warunki funkcjonowania placówki.

– Docelowo chcemy przenieść schronisko w lepsze miejsce, wygodniejsze dla zwierząt, jak i będzie mniej

uciążliwe dla sąsiedztwa takiego obiektu – podał w Vanessie J. Wojciechowicz.

Włodarz powiedział, że przenosiny mogą się odbyć w ciągu kilku miesięcy. – Przyglądamy się różnym miejscom. Potrzebne nam takie, żeby było gdzie wyprowadzać psy na spacer – wyjaśniał J. Wojciechowicz.

– Choć to jest mały wy-cinek życia miasta, to uważam, że ważny i symp-

tomatyczny – stwierdził prezydent Wojciechowicz.

Zaznaczył, że to nie jest tak, że Miasto zdaje się wyłącznie na dobroczynność względem schroniska dla bezdomnych zwierząt. – Miasto zabezpiecza nie tylko podstawowe potrzeby schroniska. Jednak każda pomoc jest tu mile widziana – podsumowała głowa miasta.

(oprac. m)

Raciborzanie kupują coraz więcej alkoholu. Im większy procent – tym chętniej

W 2017 roku sprzedawano w Raciborzu alkoholu za ogółem 63 mln zł w ciągu roku. Wedle danych za 2023 rok podliczono, że sprzedano go za 92 mln zł.

W poborze opłaty od napojów alkoholowych za 2023 rok odnotowano wpływ kwoty 484 330,74 zł. W pierwszym kwartale 2024 roku tych wpływów było już 328 734,89 zł. Z tytułu wydanych zezwoleń – roczny wpływ do budżetu wyniósł 1 829 977,47 zł;

Wartość alkoholu sprzedanego w Raciborzu w 2022 roku

- do 4,5% (oraz piwa) – 34 mln zł
- od 4,5 do 18% (z wyjątkiem piwa) – 10 mln zł
- pow. 18% – 41 mln zł
- Razem – 85 mln zł
- Wartość alkoholu sprzedanego w Raciborzu w 2023 roku
- do 4,5% – 37 mln zł
- od 4,5 do 18% – 11 mln zł
- pow. 18% – 43 mln zł
- Razem – 92 mln zł

Dane pochodzą z danych magistratu. Wystąpił o ich udostępnienie Tomasz Cofala – samorządowiec powiatowy, szef rady Powiatu Raciborskiego. (m)

Biedronka otworzy drugi sklep w gminie Krzyżanowice

Będzie to drugi sklep tej sieci w tej samej gminie – pierwszy znajduje się w Krzyżanowicach, a odległość między nimi wyniesie ok. 9 km.

Nowy sklep sieci Biedronka powstanie w Chałupkach przy ul. Zabełkowskiej, co potwierdza Tomasz Wieczorek, starszy menadżer sprzedaży w sieci Biedronka, w wypowiedzi dla portalu Nowiny.pl oraz tygodnika „Nowiny Raciborskie”.

– Sieć sklepów Biedronka konsekwentnie realizuje strategię rozwoju, stawiając na pierwszym miejscu komfort zakupów i zadowolenie klientów. W

związku z tym informujemy, że planujemy otwarcie nowego sklepu przy ulicy Zabełkowskiej w Chałupkach, które wstępnie przewidziane jest na połowę grudnia tego roku – informuje Wieczorek.

Chałupki wydają się być strategicznie ważnym miejscem, zwłaszcza w kontekście klientów z Czech, którzy często odwiedzają sklepy tej samej sieci w pobliskich miejscowościach. Sklepy w Krzyżanowicach i Gorzycach przeżywają obciążenie, a mieszkańcy Krzyżanowic wielokrotnie podkreślali w rozmowach z naszą redakcją, że nie mogą zrobić zakupów w lokalnym sklepie, ponieważ półki szybko pustoszeją, zmuszając ich do wyjazdu do Raciborza.

Starszy menadżer sprzedaży w sieci Biedronka zapowiada, że nowa placówka powstaje w formacie 3.0, co oznacza zastosowa-

nie najnowocześniejszych, ekologicznych rozwiązań, takich jak energooszczędne urządzenia chłodnicze wykorzystujące gaz CO2, oświetlenie LED oraz inteligentny system zarządzania pracą urzędów (BMS).

– Powierzchnia sali sprzedaży wyniesie 728 m2, a sklep zostanie wyposażony w szereg udogodnień dla klientów, w tym ladę tradycyjną ze świeżymi wędlinami i serami na wagę, a także krawalnicę do chleba. Dla wygody klientów przygotowaliśmy nowoczesny system kas obejmujący 3 kasy tradycyjne oraz 6 kas samoobsługowych, co znacząco usprawni proces zakupów – wyjaśnia Tomasz Wieczorek. – Zmotoryzowani klienci będą mogli skorzystać z przestronnego parkingu mieszczącego od 35 do 40 miejsc postojowych, w tym miejsca dedykowane osobom z niepełnosprawnością – dodaje.

Jak dowiadujemy się, sklep będzie czynny od poniedziałku do soboty w godzinach 6.00-22.00, a w niedziele handlowe w godzinach 7.00-21.00.

(mad)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Nowa nadzieja

Relacjonuję spotkania prezydenta Wojciechowicza z raciborzanami. Przychodzi nań po kilka-ście osób, czasem więcej. Podobna frekwencja była na pierwszym objęździe dzielnic przez Dariusza Polowego. Później spadła, na co wpływ miała też pandemia, bo zniechęciła do wszelakich spotkań. Na pierwszy cykl wizyt nowego wóldarza przychodzą ciekawi „nowej mioty”. Liczą na dynamiczne zmiany, które przyniosą efekt szybki niczym obsługa smartfona. Żalą się na poprzednią władzę, żywią nadzieję wobec nowej. W samorządzie jest tak, że zakres kompetencji ma wiele ograniczeń – nie moja droga, nie moje tory, nie moje, bo cudze więc problem z głowy. Wiele utyskiwań z dzielnic dotyczy takich przypadków – a to droga krajowa, a to PKP, a to marszałek i wojewoda. Kiedy kandydaci starają się o urząd w wyborach nie skupiają się na tym, że będą odpowiadać głównie za śmieci, wodę i ścieki, za to żeby nauczyciel miał pensję, żeby większość chodników i uliczek trzymała fason. Tymczasem mieszkańcy chcą w Raciborzu drugiego Wrocławia lub Gdańska. Nadzieje rozbudza przeszłość obecnego wóldarza. Skoro współzrządził Warszawą, to i Racibórz wzniesie na wyżyny. Jego rywal miał kiedyś hasło, że Racibórz znów może być wielki, tylko nie mówił, że nacisk jest na słowo „może”. Bo realizacja tego celu tak naprawdę zależy od mieszkańców i w takim mieście żyjemy, jakie sobie stworzymy

OGŁOSZENIE

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „KOLEJARZ” W RACIBORZU OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Raciborzu ul. Mariańska 114 działka nr 823/81 o powierzchni 0,0802 ha, nr księgi wieczystej GL1R/00027968/5, w miejscowym planie zagospodarowania teren oznaczony jako H4MN, znajduje się w strefie B ochrony konserwatorskiej, prawo wieczystego użytkowania gruntu Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” w Raciborzu, nieruchomość zabudowana budynkiem wzniesionym jako mieszkalny jednorodzinny, a obecnie stanowiący obiekt o charakterze handlowo-usługowym o powierzchni użytkowej 181,48 m2 połączony z budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 24,13 m2.

Cena wywoławcza 439 479,00 zł brutto.

Przetarg odbędzie się w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” ul. Chelmońskiego 30/1, 47-400 Racibórz w dniu 15.11.2024. godz. 12.30. Wadium w wysokości 43 947,90 zł płatne przelewem na rachunek nr 79 1050 1328 1000 0004 0159 9360 w tytule należy napisać: „wadium do przetargu na sprzedaż nieruchomości ul. Mariańska 114, 47-400 Racibórz”.

Uczestnicy przetargu mają obowiązek zapoznania się z regulaminem Spółdzielni dotyczącym przeprowadzania przetargów i Zarządzeniem nr 1/10/2024 przed przystąpieniem do przetargu, co powinno zostać potwierdzone pisemnie do protokołu przed rozpoczęciem przetargu. Regulamin dostępny jest na stronie www.smkolejarz.com.pl Spółdzielni i w biurze.

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIASTA KUźNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.

70 martwych łabędzi w Zbiorniku Racibórz. Ptasia grypa w trzech powiatach

Ptasia grypa w regionie. Na terenie Zbiornika Racibórz Dolny znaleziono około 70 martwych łabędzi, u których potwierdzono obecność wirusa H5N1. W związku z tym wojewoda wprowadził środki ostrożności dla powiatu raciborskiego oraz części powiatów wodzisławskiego i rybnickiego, w tym zakaz wstępu na teren Zbiornika Racibórz.

Śląski Wojewódzki Lekarz Weterynarii otrzymał z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach dodatni wynik badań laboratoryjnych potwierdzający wystąpienie na terenie województwa śląskiego przypadków wysoce zjadliwej grypy ptaków HPAI podtypu H5N1 u ptaków

dzikich. W związku z tym Wojewoda Śląski Marek Wójcik wydał rozporządzenie w sprawie zwalczania ptasiej grypy.

Na terenie zbiornika Racibórz Dolny padło około siedemdziesięciu łabędzi. Badanie pobranych próbek wykazało obecność wirusa H5N1.

– Wojewódzki Lekarz Weterynarii zwrócił się do mnie z prośbą o wydanie rozporządzenia wprowadzającego środki ostrożności i zakazy na zagrożonym obszarze. Ten obszar to jest powiat raciborski, powiat wodzisławski, część powiatu rybnickiego. Rozporządzenie będzie dotyczyło zakazów i nakazów dla hodowców i posiadaczy drobiu, natomiast również zakazuje osobom postronnym korzystania ze zbiornika Racibórz Dolny

– powiedział podczas bieżącego prasowego Wojewoda Śląski Marek Wójcik.

Obszar, o którym mówi wojewoda, konkretnie obejmuje powiat raciborski (z wyłączeniem gminy Kuźnia Raciborska), gminę Lyski w powiecie rybnickim oraz gminy Gorzyce, Lubomię i Pszów w powiecie wodzisławskim. Rozporządzenie będzie obowiązywać do 7 grudnia 2024 roku.

Śląski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny Grzegorz Hudzik zaznaczył, że wirus H5N1 bardzo rzadko przechodzi do człowieka, łamiąc barierę międzygatunkową (takie przypadki odnotowano tylko w Azji i w Afryce). Zaaapelował jednak, aby w przypadku znalezienia martwych ptaków nie dotykać ich. (d)

Łowca odszkodowań. „Zarabiał” na celowych kolizjach

Celowo doprowadzał do kolizji, by następnie wytudzać pieniądze od firm ubezpieczeniowych. W ciągu trzech lat zebrał w ten sposób sporą kwotę. Za swoje działanie mężczyzna odpowie przed sądem, grozi mu do ośmiu lat więzienia.

Sprawę prowadzili policjanci z raciborskiej komendy, zebrali materiał dowodowy, z którego jasno wynika schemat procederu stosowanego przez 34-latkę. Mieszkaniec powiatu raciborskiego brał udział w 40 kolizjach.

– Mężczyzna znajdował ruchliwe miejsce, w którym łatwo sprowokować

stłuczkę – najczęściej były to skrzyżowania o ruchu okrężnym, a następnie celowo doprowadzał do zdarzenia drogowego – wyjaśnia oficer prasowa raciborskiej komendy, sierż. sztab. Joanna Wiśniewska.

Do kilku zdarzeń doszło w rejonie dwujezdniowej ulicy Reymonta w Raciborzu, sprawca celowo utrzymywał swój pojazd w „martwym polu” tak, że kierowca nie był w stanie go zauważyć.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gliwicach poinformowała o skierowaniu do sądu przez Prokuraturę Rejonową w Raciborzu aktu oskarżenia. Karol S. jest podejrzany o popełnienie 26 przestępstw oszustw i oszustw ubezpieczeniowych, określonych w art. 286 § 1 kk i art. 298 § 1 kk.

– Jak ustalono w okresie

od 2 października 2018 r. do 12 lipca 2021 r. wymieniony, w celu uzyskania odszkodowania z tytułu umów ubezpieczenia OC, doprowadził do kilkunastu kolizji drogowych, które służyły mu jako podstawa do dokonania zgłoszeń powstałych w ich następstwie szkód – wyjaśnia rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gliwicach prokurator Karina Spruś.

Karol S. doprowadził pięć towarzystw ubezpieczeniowych do wypłaty odszkodowań na łączną kwotę 216 627,95 złotych.

Przestępstwo z art. 298 § 1 kk zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5, natomiast występ z art. 286 § 1 kk zagrożony jest karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

(sqx)

Raciborzanka ze znajomym przy próbie kradzieży zaatakowali ochroniarza

Kara nawet 10 lat pozbawienia wolności grozi 29-letniej mieszkance Raciborza, która dopuściła się kradzieży rozbójniczej. Zatrzymana przez ochroniarza kobieta zaczęła go kopać i odpychać. Towarzyszący jej kolega groził

pracownikowi sklepu pozbawieniem życia.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek w jednym ze sklepów na terenie miasta. Dyżurny raciborskiej komendy odebrał zgłoszenie, że ochroniarz sklepu ujął 29-latkę, która nie płacąc

za towar, przekroczyła linię kas. Dyżurny na miejsce natychmiast wysłał patrol policji. Okazało się, że kobieta dokonała kradzieży, a gdy ochroniarz ją zatrzymał, zaczęła go kopać i odpychać. Na „ratunek” kobiecie ruszył jej kolega, który pra-

cownikowi sklepu zaczął grozić pozbawieniem życia.

– 29-latka i 50-latek zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu. Po przebadaniu na zawartość alkoholu okazało się, że mają ponad 2 promile. Kobieta odpowie za dokonanie

nie kradzieży rozbójniczej, a mężczyzna za kierowanie groźb – informuje oficer prasowa komendy, sierż. sztab. Joanna Wiśniewska.

50-latek był już w przeszłości karany za kierowanie groźb, dlatego usłyszał zarzut w warunkach po-

wrotu do przestępstwa (tzw. recydywa). Zgodnie z kodeksem za to przestępstwo grozi mu do 3 lata więzienia, a w warunkach recydywy kara może zostać zwiększona o połowę. Teraz o ich losie zdecyduje sąd. (sqx)

REKLAMA

OFERTA PRACY
W PRZETWÓRSTWIE RYBNYM



DZIAŁ PRODUKCJA
 praca w tym dziale polega na ważeniu, porcjowaniu, filetowaniu i czyszczeniu ryb.

Spakenburg - Bunschoten, Holandia
 Godziny pracy: 6.00 - 16.00, 6 dni w tygodniu + dodatki zmianowe

Więcej informacji: +48 691 823 260 | istan.job@gmail.com

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI



Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH
Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32
Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111



ZNAJDZIESZ WSZYSTKO w naszym tartaku:

- elementy konstrukcji lite,
- strugane,
- KVH i klejonka,
- więźby wycinane metodą CNC

U nas również:

- ŁĄCZNIKI • WKRETY • FARBY

Wszystko kompleksowo w jednym miejscu!
ul. Nowa 28a, 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, biuro@euroclas.com.pl



ODWIEDZ NAS!

W Brzeziu na spotkaniu dzielnicowym o smrodzie ani mru mru

Temat, który zdominował wizytę prezydencką w 2023 roku (bilbord przy wejściu, transparenty w środku i burzliwa dyskusja), dwanaście miesięcy później w ogóle nie był podjęty na spotkaniu z Jackiem Wojciechowiczem.

Wizja rad dzielnicowych

O wyłączenie z dyskusji tematów odorowych poprosił radny z Brzezia – Adam Witecki. Zapewnił, że pilnuje w urzędzie tej sprawy i jest w kontakcie z wiceprezydent Małgorzatą Rudnicką-Głowińską. Wskazał też na obecną w remizie, gdzie odbywało się spotkanie, radną Ludmiłę Nowacką. – W dwójkę możemy dużo dla dzielnicy zrobić – obiecał.

Jednym z pierwszych wątków podjętych w trakcie wizyty J. Wojciechowicza była sprawa rad dzielnic. Takowe chciałby powołać Waldemar Świerczek. Wymieniał pobliskie miasta funkcjonujące z takimi radami. – Tak jest w Rybniku, tak jest w dużych miastach. W mieście prezydenckim to możliwe – przyznał Jacek Wojciechowicz i nie wykluczył, że w magistracie rozważa takie rozwiązanie.

Naprawiają tylko małe dziury

Wskazanie do pilnego remontu dotyczyło odcinka ulicy Brzeskiej do torów kolejowych. – Tam jest 10 metrów dziur. Klejone były, ale to trzeba zrobić porządnie – zaznaczyła mieszkanka.

W jesienną porę narzekano na wysyp liści, których służby komunalne nie zbierają. – Za szybko chcą je wywozić, przyjeżdżają, jak większość jest jeszcze zielonych, a one najwięcej spadają, jak przyjdzie mróz. Ani w połowie jeszcze nie spadły. To się skończy może za trzy tygodnie, do 15 listopada co najmniej będą – prognozował jeden z

mężczyzn.

Dodał, że na ulicach Bitwy Olzańskiej oraz Gajowej PRD dokonał napraw, „ale to żenada, bo zostawiali dziury półtorej metrowe”. – Kto ocenia, co trzeba naprawiać? Największe zostawili, mniejsze naprawili – dziwił się zgłaszający.

Na pracowników PK narzekano też wobec ich akcji porządkowej na ulicy Strażackiej, przy alei Dębów. – Wzięli dmuchawę i wszystko wypchali na sąsiadującą działkę. Gdzie mamy to wywieźć? Pod urząd miasta? – irytował się mieszkaniec.

Od 6 lat czekają na szatnię przy boisku

Problem na odnodze ulicy Pogrzebieńskiej, za sklepem, gdzie wielkiego ruchu nie ma, zgłosił mieszkaniec wąskiej uliczki. – Jest problem z przejazdem, ostatnio 4 straże przyjechały, okazało się, jak jest niebezpiecznie, przy drodze słup elektryczny, ktoś w niego przywalił, jest pokiereszowany, ktoś wrąbie w to – przestrzegał raciborzanin z Brzezia.

Wróciła sprawa szatni przy boisku. Sympatycy brzeskiego klubu przypomnieli, że mija już 6 lat, odkąd pojawił się plan budowy szatni. Miały wtedy kosztować 1,8 mln zł i w urzędzie twierdzili, że to za dużo. Teraz zamówili dużo mniejszy obiekt za 3,5 mln zł.

Nie tylko brak szatni boli miejscowych. Uważają, że przedszkole jest tak małe, że można się w nim udusić na Dniu Babci i Dziadka, tak jest ciasno. Dziwiono się, że rodzinę, która mieszkała w budynku przedszkolnym, wyprowadzono w pilnym tempie, ale od tej wyprowadzki nic się nie zadziało z rozbudową pomieszczeń dla dzieci. Apelowano, żeby remontować Pogrzebieńską, bo tamtędy kobieta z wózkiem nie przejedzie, a stan drogi i chodników woła



■ Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz w rozmowie z mieszkańcami dzielnicy Brzezie

o pomstę. Wnioskowano o postawienie znaku-lustra na Pogrzebieńskiej/Glinianej, bo „tam jest fatalnie, zakręt 90 stopni”.

Drogę do autostrady blokuje linia, którą już rozkradziono

Do wypowiedzi zgłosił się pan Dariusz z ulicy Sadowa – tak nowej w dzielnicy, że miejscowi nie wiedzieli, że takowa istnieje. – Jestem szczęśliwym mieszkańcem Brzezia. Sadowa to szutrowa ulica, trudno się nią jeździ. Asfaltu nie ma, za to są dziury i można zawieszenie stracić. Mieszkańców Sadowej przybywa, coś kolejnego ma się tam budować, ale jazda tą drogą jest skrajnie wyczerpująca. Żeby choć doraźnie, coś zasypać, wyrównać – prosił nowy mieszkaniec dzielnicy.

Prezydenta tak jak i na innych spotkaniach pytano o obwodnicę. Narzekano na brzeskie korki przy światłach między 14.00 a 16.00.

Jacek Wojciechowicz podkreślał, że prowadzi szereg rozmów na temat kontynuacji budowy Regionalnej Drogi Racibórz-Pszczyna oraz obwodnicy Płonia-Sudół.

– Przeprowadzenie takiej dużej drogi jest czasochłonne. Swego czasu jako wicepremier Kaczyński powiedział, że nie wolno likwidować torów, bo wybuchła wojna na Ukrainie i do dziś urzędnicy mają to zakodowane, że tego nie można zrobić. Tymczasem linię kolejową w połowie ją już rozkradziono.

Trzeba ją zlikwidować, bo inaczej nad torami trzeba drogę prowadzić, a to 100 mln zł więcej należy wydać. Dla nas najlepsza będzie rozbiórka, żeby nie robić projektu od początku. Bo gdyby do tego doszło to robota na 4-5 lat – wyjaśnił wóldarz.

Jak kandydat spełnił obietnicę wyborczą dzięki powodzi

Miejscowi byli ciekawi, czy na Brzeziu nie ma planów budowy wiatraków, czy farm fotowoltaicznych. Wojciechowicz zapewnił, że rewolucyjne pomysły w tej dzielnicy nie powinny się zdarzyć w kontekście jej zagospodarowania.

Pytano się wóldarza, czy będzie zabiegał, aby Zbiornik Racibórz był zbiornikiem mokrym, a nie jak

teraz suchym polderem. Wojciechowicz żartował, że spełnił swoją obietnicę wyborczą, bo mówił w kampanii, że Zbiornik trzeba wypełnić wodą i to się stało przy okazji powodzi. – Tylko że go opróżnili. Po powodzi wszyscy się cieszą, że Zbiornik zdał egzamin i powiedzieć teraz, że go chcemy zalewać to dziś kłopot, ciężko będzie do tego przekonać – mówił prezydent w Brzeziu. Dodał, że kiedy przebywał na wale zbiornika o północy, przy usuwaniu awarii, to przy pełni księżyca wypełniony wodą Zbiornik wyglądał jak w horrorze.

– Teraz, gdy nie ma już zakazu poruszania się po Zbiorniku, polecam go jako świetne miejsce na spacer – stwierdził Jacek Wojciechowicz.

Mieszkańcy spytali wóldarza „czy ma jakąś perełkę dla Brzezia, co może im zaproponować?”.

Peretką kadencji może być plac Długosza

Prezydent, tak jak na poprzednich spotkaniach tłumaczył się, że zastał po poprzedniku „budżet trochę pusty, bo 50 parę milionów brakowało. – Z tym budżetem jest tak, jakby ktoś miał w domu rachunki za prąd po 500 zł, ale tylko 300 zł sobie na to zaplanował. Ciężko trochę z fajerwerkami, jak się nie ma na podstawowe rzeczy – skwitował Wojciechowicz.

Zapowiedział remont ul. Pogrzebieńskiej, którą będą remontować wspólnie – Miasto z Powiatem.

Prezydent stwierdził, że w nowym budżecie będzie można powoli myśleć, żeby nowe rzeczy robić.

Jako ewentualną perełkę wskazał plac Długosza, który zamierza ruszyć, bo temat już 80 lat czeka, by się coś zadziało. – W tej kadencji to się uda, przedstawimy koncepcje, co tam może być, skonsultujemy – obiecał.

Do dyskusji o potrzebach włączyła się starsza mieszkanka, która dopiero co weszła na spotkanie. – Dziś pytanie dziś odpowiedź panie prezydencie. Jest ulica pod lasem, tak rozkopana, jakby tam bomby spadły i jeszcze stado dzików dołożyć. Proszę, żeby to wyrównać, bo kamienie graniczne nie wiemy kaj są. Liczyliśmy, że na wiosnę coś się zadzieje. To jest wstyd. To jest za strażą, droga z Gajowej. 12 lat już to robia. Ile było pism, wniosków, sama ile nanosiłam – opowiadała mieszkanka.

Prezydent zadał jej jedno pytanie, o długość drogi. Gdy usłyszał, że chodzi o 200 metrów, obiecał, że w przyszłym roku będzie wyremontowana – do 31 października, a może szybciej. Na koniec dostał za tę obietnicę oklaski od zebranych.

Czy problemy Rafako odbijają się na kondycji Miasta?

Wojciechowicza podpytywano jeszcze o sytuację finansową Miasta w kontekście upadłości Rafako. – Jak to wpłynie na Racibórz? Na budżet urzędu? – byli ciekawi w Brzeziu. – Choć ma to wpływ na budżet, to jednak nie są porażające kwoty. Jest dużo małych i średnich firm, które płacą podatki. Chcemy, żeby Mieszko kupiło od nas 10 ha, pod budowę nowego zakładu, bo rozwijają się. Bilansowo jeśli chodzi o relacje Miasto-Rafako katastrofy nie będzie. Szkoda Rafako, które było polską wizytówką. Jednak trwają jeszcze rozmowy i Rafako może się odrodzić jako np. jakieś Rafako 2

Ostatnim tematem była przyszłość placówki pocztowej w Brzeziu. Miejscowi wiedzą, że ma być zlikwidowana, czego nie chcą. Prezydent nie znał tego tematu, obiecał, że dowie się, co można zrobić w tej sprawie.

(ma.w)

Data obowiązywania: tylko 12.11.2024

NOGA Z KACZKI**

SUPER CENA
22⁹⁵ kg

PRODUKCJA Z WŁASNA NA MIEJSCU

SUPER CENA
11⁹⁵ kg
BOCZEK WIEPRZOWY BEZ KOŚCI**

SUPER CENA
2⁹⁵ kg
KAPUSTA BIAŁA

SUPER CENA
~~17⁴⁸~~
10⁹⁵ szt.
MASŁO KLAROWANE 250 g
1 kg - 43,80 zł

Auchan
Racibórz

RABAT*

30%

RYBY
Dział Samoobsługa

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 13.11.2024



SUPER CENA

7⁹⁵

kg

KURCZAK TUSZKA**

PRODUKCJA
WŁASNA
NA
MIĘSCU



SUPER CENA

12⁹⁵

kg

**SZYŃKA WIEPRZOWA
BEZ KOŚCI****



SUPER CENA

39⁹⁵

kg

DORADA KRÓLEWSKA ŚWIEŻA**



SUPER CENA

39⁹⁵

opak.

**TABLETKI DO ZMYWARKI
FINISH 40 szt.**

1 szt. - 1,00 zł

RABAT*

30%

**TWAROGI BIAŁE
I SERKI WIEJSKIE**

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 14.11.2024



SUPER CENA

7⁹⁵ kg

UDO LUB PODUDZIE Z KURCZAKA**



SUPER CENA

29⁹⁵ kg

FRANKFURTERKI BERGER**
Dział Tradycja



SUPER CENA

9⁹⁰ szt.

POŁÓWKA KURCZAKA Z GRILLA

PRODUKCJA WŁASNA NA MIEJSCU



SUPER CENA

~~21⁹⁹~~ **15⁹⁵** szt.

KAKAO ROZPUSSZCZALNE NESQUIK 600 g
1 kg - 26,58 zł

RABAT*

30%

WĘDLINY
Dział Tradycja

*Rabat naliczany jest przy kasie

Data obowiązywania: tylko 15.11.2024

 SUPER CENA 4⁹⁵ kg ĆWIARTKA Z KURCZAKA**	 PRODUKCJA WŁASNA NA MIEJSCU SUPER CENA 17⁹⁵ kg KARKÓWKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI**	 SUPER CENA 1⁴⁵ kg ZIEMNIAKI JADALNE	 SUPER CENA ~~15⁹⁵~~ 11⁹⁵ szt. TWARÓG PIĄTNICA 1 kg	RABAT* 30% RYBY Dział Samoobsługa *Rabat naliczany jest przy kasie.
---	---	--	--	---

Data obowiązywania: tylko 18.11.2024



PRODUKCJA
WŁASNA
NA
MIEJSCU

SUPER CENA

8⁹⁵ kg

**ŻEBERKA WIEPRZOWE
TRÓJKĄTY****



SUPER CENA

17⁹⁵ kg

FILET Z INDYKA**



SUPER CENA

16⁹⁵ kg

SCHAB BENEDYKTA DUDA**
Dział Tradycja



SUPER CENA

~~14⁹⁵*~~

11⁹⁵ opak.

**PIEROGI 1 kg
WYBRANE RODZAJE**

RABAT*

30%

OWOCY

*Rabat naliczany jest przy kasie

Bieżąca oferta skierowana jest do klientów detalicznych. *Najniższa cena z 30 dni przed obniżką. **Limit dzienny 5 kg

Jacek Wojciechowicz skom... Trumpa na prezydenta USA

W najmniejszej z dzielnic Raciborza rozmawiano o sprawach światowego mocarstwa. Włodarz miasta przyznał, że ogłoszenie zwycięstwa Donalda Trumpa w amerykańskich wyborach napawa go smutkiem i obawami. Oprócz wielkiej polityki zajmowano się też drogowymi problemami Miedoni.

Polne drogi w asfalcie, a Wybrzeżna wciąż niewyremontowana

Niełatwiona od lat sprawa remontu ulicy Wybrzeżnej rozgrzała emocje już na początku spotkania. Choć prezydent Wojciechowicz zapewniał, że wstawi ją do budżetu jako przyszłoroczne zadanie inwestycyjne, to miejscowi nie dowierzali. Wcześniej prezydent Dariusz Polowy też miał takie plany, a ostatecznie droga wciąż niszczy się, a napraw nie ma. – Jak jest do zrobienia to ją zrobimy – zapewnił Jacek Wojciechowicz.

Mieszkańcy Wybrzeżnej stwierdzili, że już 30 lat się ubiegają o ten remont, tymczasem w centrum nowy asfalt jest kładziony na drogach, które były w znacznie lepszym stanie niż ulica w Miedoni.

– Tylko projekty się robi, a każdy ma to gdzieś. Co innego jakby pan tam mieszkał, to byłoby zrobione. Mówiono nam na wcześniejszych spotkaniach, że będzie to zrobione jako pierwsze zadanie drogowe na minioną wiosnę. Jak dzwonię do urzędnika od dróg, to on już nie odbiera moich telefonów. Takie obietnice cacanki. Za naprawę za-

wieszenia tyle raz płaciłem, że zmieniłem auto na takie co radzi sobie w trudnych warunkach. Polne drogi robicie w mieście asfaltowe, a Wybrzeżnej nie możecie do standardów XXI wieku przystosować? – krytykował dwóch mieszkańców Miedoni. Wojciechowicz wysłuchał ich do końca i spytał: już?

„Zamiast pretensji, proszę o szansę”

Prezydent prosił, by dać mu szansę spróbować. Przekonywał, że po to robi projekt, żeby naprawić drogę. Powiedział, że można spodziewać się remontu w przyszłym roku. Te obietnice wciąż przyjmowano z rezerwą. – W 2024 roku też wszystko przygotowano, ale ostatecznie pieniądze poszły na inne cele – skwitował zgłaszający. – Niech pan przestanie z pretensją mówić, tylko niech pan da nam szansę – zaapelował raz jeszcze J. Wojciechowicz.

Wiceprezydent Michał Kuliga wspierał swego szefa. Podkreślił, że ten zainteresował się osobiście tą drogą, przed spotkaniem oglądał ją z bliska. – Pan prezydent chce zrobić wszystko po kolei: wpierw projekt, później realizacja zadania – przekonywał pierwszy zastępca. – Sprawdźmy dokładnie jak ta droga wygląda, bo ja się nią przejechałem ale nie jestem alfą i omegą, żeby ocenić jej stan i możliwości naprawy – przekazał J. Wojciechowicz.

Dodał, że w samorządzie pracuje już ponad 20 lat i sprzeciwia się twierdzeniom, że gdyby to on mieszkał przy Wybrzeżnej, to byłaby ona już zrobiona. – Nieraz byłem burmistrzem i ta moja droga była robiona jako ostatnia, więc proszę nie insynuować takich rzeczy – zastrzegł prezydent.



■ Włodarz Raciborza przyznał w Miedoni, że ma zwyczaj spacerowania po mieście i zna dzielnicę z takich pieszych wędrówek

Mieszkaniec ulicy Bocznej prosił o znak-lustro przy wyjeździe na ulicę Ratajskiego. Sąsiad postawił wysoki płot i trzeba wysunąć połowę samochodu, żeby widzieć czy coś nie nadjeżdża. Kolejna prośba dotyczyła próby ograniczenia prędkości na Bocznej, bo jeżdżą nią za szybko. – Jeżdżą też 20-tonowe ciężarówki, tak szybko, że garaż mi się trzęsie. Niedługo wyjdę i zonk: nie ma ulicy. Tam już jest spękany asfalt – narzekał raciborzanie z Miedoni.

Czarna magia z budową ścieżki rowerowo-pieszkiej

Małżeństwo seniorów przyszło do prezydenta z problemem na skrzyżowaniu Kozielska/Podmiejska. Tam ma powstać ścieżka pieszo-rowerowa. Inwestor z Katowic każe im rozebrać płot. – A jakiś płot zastępczy? Nikt nas nie informuje, kiedy wejdą na posesję. Coś ktoś robi, żeby chociaż porozmawiał. Żeby jakiś plan pokazać. Nieodstępny jest kierownik robót, nie ma innych kompetentnych. Czarna magia – opowiadał na spotkaniu mężczyzna. Mówił z małżonką, że mało kto jeździ przez to skrzyżowanie z nakazaną prędkością 40 km/h. – Pędzą co

najmniej 80 km/h, a często powyżej 100 km/h. Jak tam fotoradar postawicie to zarobicie kupę pieniędzy – kontynuował starszy mieszkaniec.

Prezydent wyjaśnił, że inwestorem jest GDDKiA. – Oni są w Katowicach i nieszczególnie się tym przejmują, ale będziemy pytać, naciskać – obiecał.

Czy dzieci z Miedoni będzie wozić specjalny autobus szkolny?

– Czy pan kiedyś przejechał się autobusem z Miedoni do szpitala? – usłyszał włodarz od seniorki. Ta musiała pokonać tę trasę pieszo i zajęło jej to 40 minut, bo jak stwierdziła, nie ma szansy, aby dojechać na Gamowską np. rano na badania. Prezydent dowiedział się, że bezpłatne autobusy i tak jeżdżą puste, więc komunikację miejską należy zorganizować tak, żeby z dowolnego miejsca Raciborza można było kilka razy dojechać czy to do szpitala, czy do Auchan.

– Kiedyś z Miedoni jeździły linie nr 2,5 i 15 co 20 minut. Dziś taki wyjazd do Auchan zajmuje pół dnia i to z przesiadkami – zauważyła uczestniczka spotkania.

Prezydent Raciborza za-

powiedział, że zmieni komunikację, zmieni się też rozkład jazdy. – Niektóre linie są dobre. Trzeba coś wzmocnić, a coś trzeba zlikwidować. Za tym stoją pieniądze, bo na większą liczbę kursów nas nie stać. Jednak trzeba to tak ułożyć, żeby dowieźć ludzi w newralgiczne miejsca. Komunikacja miejska to dziś 12-13 mln zł rocznie. Ten brak biletów to brak wpływów około miliona złotych do budżetu PK.

Miejscowym zależy też na tym, by jedyna dzielnica bez miejskiej szkoły mogła liczyć na to, że dzieci do szkoły „ósemki” zdążyły autobusem być tam przed dzwonkiem i potrafiły z niej wrócić. Tu pojawił się pomysł specjalnej linii, tzw. „eski” i ten podchwycił włodarz. – Można się zastanowić nad dedykowanym transportem do szkoły – przyznał.

Żeby powstała obwodnica muszą dogadać się zarządcy z Katowic

Zarośnięty chodnik od myta do Proszowca to kolejna bolączka Miedoni, bo na piechotę trudno tu się dostać. Raciborzanie z dzielnicy boją się jeździć rowerem po drodze krajowej,

bo tą – mimo ograniczeń – kierowcy pędzą 100 km/h.

Włodarz dowiedział się od miejscowych, że obwodnica nie zmniejszyła obciążenia ruchu przez dzielnicę. Dlatego pytano, na jakim etapie jest projekt obwodnicy Piaszkowa-Sudół. – Kończy się wstępna faza projektowa i to dobrze, bo to jest jakiś krok do przodu. Musimy dogadać ZDW z GDDKiA. Bo nasza obwodnica to droga wojewódzka, a ta droga na Opole jest krajowa. Droga z Sudoła do Piaskowej najlepiej, żeby miała tą samą kategorię i były albo dwie drogi wojewódzkie albo dwie krajowe. – Niełatwo jest dogadać te dwa zarządcy dróg, ale robimy to. Mam nadzieję na kontynuację, bo coś się robi, trzeba rozstrzygnąć kwestię własności drogi. Nam zależy, żeby był jeden ciąg, bo jak jest połówka obwodnicy to i tak wjeżdżają nam do miasta – powiedział Jacek Wojciechowicz.

Z racji, że spotkanie odbyło się 6 listopada, tuż po wyborach prezydenckich w USA, Jacek Wojciechowicz powiedział, że ich wynik (wygrał Donald Trump) to horror. – Przywódcą nuklearnego mocarstwa został człowiek nieodpowiedzialny – skwitował. Ktoś z sali rzucił, że jak na drodze widzi się drogowego wariata to mu się ustępuje. – Tylko z polityką jądrową tak się nie da. I jak Putin zacznie robić co chce z Europą Wschodnią, to taki problem ulicy Wybrzeżnej oraz wiele innych przestaną istnieć – oznajmił włodarz.

Żubry, sarny i dom na roli

Jeden z młodszych uczestników spotkania był zainteresowany zmianami planu zagospodarowania przetrzennego w Miedoni? Wojciechowicz odparł, że

mentował w Miedoni wybór

A. „To horror”

trwa okres zbierania wniosków o zmiany w planie.

Mieszkaniec przedstawił swoją sytuację: dostał ziemię rolną od ojca, chce na niej postawić dom. Opłacił geodetę i notariusza, ale w starostwie blokują mu budowę, bo lokalizacja są grunty orne. – W urzędzie miasta mówili mi, że będę mógł budować. Ja dla siebie chcę dom zbudować – tłumaczył młody mieszkaniec. – To trzeba odrolnić, złożyć wniosek do planu. Zmiany są realizowane, to dłuższy proces, trudno powiedzieć kiedy się skończy – wyjaśnił prezydent.

Nie zabrakło pytania o zagrodę żubrów. – Ostatnio nikt ich specjalnie nie widział, pewnie ukrywają

się przed zimą. Lasy Państwowe przeprojektują obiekt, żeby te zabudowania były bardziej trwałe. Ja byłem tam 3 dni po tym jak wiata runęła i to było przerażające. Nadzorowałem przez lata inwestycje i czegoś takiego dotąd nie widziałem. Te domki się poskładały, one były jakby na szpilkach zmontowane, a te szpilki były niewiele grubsze niż wkłady do długopisu. Powygiętało je jak drut aluminiowy. Gdyby ktoś tam przebywał, to groziło śmiercią – relacjonował Jacek Wojciechowicz. Jednak sam pomysł otwarcia w Brzeziu zagrody z żubrami uważa za dobry. – Za takie pieniądze? – oburzyła się jedna z uczestniczek.

Nie tylko o żubrach dysutowano. Okazało się, że po pracach nad przebiegiem nitki gazociągu powstał nasyp, po którym na drogę wbiegają sarny i wpadają na samochody. Wojciechowicz obiecał, że to sprawdzi, a przy okazji opowiedział, że saren jest teraz dużo więcej niż kiedyś, a szczególnie dużo w rejonie Sośnicowic w drodze na autostradę. Przyznał, że strach tamtędy jeździć wieczorem, bo zwierzęta wbiegają na drogę.

Od czterech lat czekają na gaz. Umowy podpisane, wykonawcy przyłączy brak

Raciborzanie z ul. Podmiejskiej prosili, by zmienić

lokalizację przejścia dla pieszych, które znajduje się tuż przy skrzyżowaniu. – Auta wpadają tam z dużą prędkością prosto z krajówki – mówiła mieszkanka. Prezydent dowiedział się, że odkąd w pobliżu Miedoni biegnie obwodnicy, ruch przez Podmiejską jest większy, kierowcy tak skracają sobie drogę, zamiast jechać do ronda w Rudniku.

Włodarzowi skarżono się na Polską Spółkę Gazownictwa, bo wciąż do sieci nie podłączono wielu posesji w Miedoni. Od początku poprzedniej kadencji temat pilotował ówczesny prezydent Dariusz Polowy, który sprowadził do dzielnicy przedstawiciela PSG. – Dalej mam piec na wę-

giel i nie wiem kiedy przestanę go użytkować, choć przepisy nakazują mi go zlikwidować w 2025 roku. – PSG tłumaczy, że nie ma wykonawcy tych robót – mówił mieszkaniec. 4 lata temu podpisano umowy, w styczniu 2024 PSG uzyskało pozwolenie na budowę przyłączy. Sprawa ciągnie się cztery lata – narzekali miejscowi i prosili wóldarza o interwencję.

Na początku jest nerwowo, później atmosfera staje się przyjazna

Apelowano jeszcze o wyasfaltowanie łącznika ulic Miodowej i Górnośląskiej. Prezydent mówił, że zna te tereny bo wiosną „ze trzy

razy tutaj chodził piechotą, bo ma zwyczaj odbywania dłuższych spacerów, takich po 20 km żeby miało to sens”.

Zgłoszono też „dziurę w płocie” obwodnicy, której nie naprawiono przez 2 lata, odkąd autobus PK uderzył w ekran akustyczny. Jacek Wojciechowicz wskazał, że to ZDW za to odpowiada, a jego zdaniem ekranów jest na obwodnicy za dużo.

– Bardzo fajne są te spotkania. Choć na początku jest trochę nerwowo, to później atmosfera robi się sprzyjająca i sporo się można dowiedzieć. Co nie wymaga wielkich nakładów na pewno zrobimy – podsumował. (ma.w)

OPERACJE ZAĆMY I LECZENIE AMD W CZESKIM CIESZYNIE

- + ciesz się wszystkimi kolorami
- + pozbądź się zaćmy oraz okularów
- + soczewki premium z refundacją NFZ
- + leczenie chorób siatkówki z pełną refundacją NFZ
- + PRELEX całkowite pozbycie się okularów
- + finansowanie zabiegów przez klinikę
- + klinika przygotowuje wszystkie dokumenty do NFZ



NeoVize klinika okulistyczna
Hlavní Třída 2020/28 Český Těšín
Tel. +48 883 893 988
E-mail: info@neovize.pl
www.neovize.pl



NeoVize
LEPSZY WZROK LEPSZE ŻYCIE

800 km kolejnych przygód rowerowych za nami.

7 listopada odbył się wielki finał IV edycji ROWERON-u 2024!



„Wsiadaj na koło, będzie wesoło” – pod takim hasłem przez ostatnie 4,5 miesiące mieszkańcy całego subregionu zachodniego województwa śląskiego oraz powiatu gliwickiego, pszczyńskiego, mikołowskiego, cieszyńskiego i czeskiej Opawy i Karwiny jeździli po 16 wytypowanych trasach rowerowych w regionie. W czwartek 7 listopada o godz. 13:00 odbył się finałowy LIVE i tym samym zakończyliśmy IV edycję największego wyzwania rowerowego RowerON 2024.

RowerON 2024 w liczbach

W czwartej edycji RowerON-u wzięło udział aż 1300 uczestników. W ciągu 4 edycji tej największej imprezy rowerowej w regionie wzięło już udział ponad 5000 mieszkańców całego Śląska! Wyzwanie obejmowało przejechanie minimum 5, a maksimum 16 tras w regionie zaproponowanych przez Organizatora – Wydawnictwo Nowiny, o łącznej długości 800 km. W trakcie trwania wyzwania od 8 czerwca do 27 października odbyły się także 3 dodatkowe challenge, których laureaci w kategorii męskiej i żeńskiej otrzymali dodatkowe nagrody.

Po zweryfikowaniu przez ekipę RowerON-u formularzy ze zdjęciami podsumowującymi przejechanie tras, miło nam poinformować, że aż 540 uczestników przejechało min. 5 tras i otrzyma od nas unikatowy medal, a aż 185 osób przejechało wszystkie 16 tras, zdo-

bywając tym samym oprócz unikatowego medalu tytuł Mistrza RowerON-u 2024. Natomiast w ogłoszonym konkursie „koszulkowym”, polegającym na min. 5 tras w firmowej koszulce RowerON 2024 zgłosiło się rekordowe 184 uczestników.

W RowerON-ie wszyscy wygrywają!

Gratulujemy wszystkim zgłoszonym uczestnikom tegorocznej edycji RowerON-u, zarówno tym, którzy przejechali minimalną oraz maksymalną ilość tras, jak i tym którym nie udało się sięgnąć po medal. Pamiętajcie, że idea RowerON-u jest propagowanie aktywności fizycznej, eksplorowanie regionu i dobra zabawa, więc każdy kto podjął się naszego wyzwania jest wygranym. Zachęcamy do jeszcze większej aktywności rowerowej w kolejnej edycji!

W tym roku RowerON miał również element charytatywny i jeździł dla 6-letniej Hani z Raciborza. Każdy z uczestników, który w tym roku zakupił koszulkę RowerON 2024 mógł wesprzeć leczenie raciborzanki. Miło nam poinformować, że Wydawnictwo Nowiny przekazało kwotę 2500 zł na leczenie Hani w formie darowizny. Życzymy Hani powrotu do zdrowia, by mogła za jakiś czas spełnić swoje marzenie i samodzielnie wyjechać na ścieżki rowerowe!

Było wyzwanie, są nagrody dla najbardziej wytrwałych!

Jest wysiłek to musi być nagroda,



■ Relację LIVE prowadzili Ewa Węgrzyn – pomysłodawczyni projektu RowerON i szef organizacyjny projektu Marek Kuder – Dyrektor Działu Rozwoju Biznesu Wydawnictwa Nowiny.

i to nie byle jaka. Każdy z uczestników RowerON-u, który przejechał minimum 5 tras otrzyma od nas unikatowy medal. Medale będą do odbioru w wybranych w formularzach zgłoszeniowych punktach odbioru w grudniu. Szczegółowe informacje będziemy wysyłać mailem. Natomiast dla Mistrzów RowerON-u przygotowaliśmy razem z naszymi sponsorami i partnerami aż 129 nagród, a laureatów wytypowaliśmy podczas czwartkowego live'a. Pełną listę zwycięzców nagród publikujemy na www.roweron.pl i na grupie RowerON na Facebooku. Wkrótce podamy informację, w jaki sposób będzie można odebrać nagrody.

Nieocenione wsparcie od lokalnego biznesu

RowerON nie odbyłby się bez wsparcia zaufanych firm i instytucji w regionie. W tym roku w projekt zaangażowało się ponownie

RowerON to wyjątkowi ludzie

Może się wydawać, że RowerON to tylko 4,5 miesięczne wyzwanie, ale jego przygotowania trwały o wiele dłużej. Zanim mogliście zobaczyć pierwsze informacje o czwartej edycji ekipa RowerON-u już przez kilka miesięcy pracowała nad jego ostatecznym kształtem i realizacją, w które zaangażowane było wiele osób z naszego Wydawnictwa Nowiny. W tym: nasi aktywni rowerzyści, którzy przejechali i sprawdzili wszystkie trasy – Paweł Okulowski, Tomek Czech, Marek i Tatiana Kuder oraz Marek Thiel i Jacek Bombik, dział rozwoju biznesu pod przewodnictwem ww. Marka – Ewa Węgrzyn, Monika Pilch, Mateusz Szynol, Barbara Frydryk, dział techniczny – Jerzy Ośliszły, Paweł Okulowski i Agnieszka Subocz, wsparcie organizacyjne – Kasia Maciejowska, Małgorzata Zawadzka i Renata Żołnierowicz, dział medialny – Mariusz Weidner i Jakub Kwiatkowski, a także Prezes Wydawnictwa Nowiny – Arkadiusz Gruchot.

Dzielmy pasję rowerową cały rok! Zapraszamy do aktywnego udziału w grupie na facebooku FB RowerON – komentujcie, lajkujcie, wysyłajcie zdjęcia i opisy Waszych tras i dzielcie się wypadami i przygodami rowerowymi. Odwiedzajcie również stronę www.roweron.pl gdzie znajdziecie 56 gotowych tras w regionie z edycji 2021, 2022, 2023 i 2024. Możecie do nich wracać i jeździć cały rok.



■ Ten unikatowy medal otrzymają uczestnicy

prawie 50 firm i instytucji oraz patronów medialnych, bez wsparcia których RowerON by się nie odbył. Dziękujemy za okazane zaufanie i wsparcie finansowe projektu, a także przekazane nagrody. To dzięki Wam możemy dzisiaj powiedzieć, że IV edycja RowerON 2024 okazała się ponownie wielkim sukcesem. Zapraszamy do współpracy w kolejnych edycjach!

Dziękujemy za tegoroczną edycję i zapraszamy wszystkich zapaleńców rowerowych na jubileuszową 5 edycję RowerON 2025!
WSIADAJCIE NA KOŁO. ZA ROK PONOWNIE ZAKRĘCIMY WAS W LATO NA WESOŁO!

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

Zakończyliśmy czwartą edycję

ROWERON 2024

największego wyzwania
rowerowego w regionie

ZAPRASZAMY
NA PIĄTĄ
JUBILEUSZOWĄ
EDYCJĘ
W PRZYSZŁYM
ROKU!

DZIĘKUJEMY 1300 uczestnikom
za udział oraz wszystkim partnerom
i sponsorom projektu za wsparcie

Wsiadajcie na koło.
ZA ROK ZNÓW
BĘDZIE WESOŁO!



Dołącz do nas
na Facebooku!



PARTNER
STRATEGICZNY



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



A jeśli masz firmę/instytucję i chcesz zostać sponsorem jubileuszowej 5 edycji największej imprezy rowerowej w regionie, napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm/instytucji!

Dochody Zamku Piastowskiego wzrosły o 100%. Dyrekcja przeprowadza się w nowe miejsce

– Sporo się dzieje na Zamku Piastowskim. Kierunek zmian, jaki obraliśmy, był dobry. Za świetną robotę składam gratulacje na ręce pani dyrektor Elżbiety Kuli – mówił na październikowej sesji starosta raciborski Grzegorz Swoboda.

Administracja na poddaszu, ekspozycja w budynku bramnym

Włodarz Powiatu uważa Zamek za najcenniejszy zabytek, jakim opiekuje się samorząd. – Dzięki wysiłkowi wielu osób jest dziś w tym miejscu, w którym być powinien. Systematycznie się rozwija i zwiększa dochody – przekazał radnym.

G. Swoboda poinformował o przeniesieniu biur dykcji na poddasze Domu Książęcego. Tam będzie się mieściła część administra-

cyjna Zamku. Zakończono już prace malarskie i montaż klimatyzacji, trwa przeprowadzka. – Wiele lat poddasze było nieużytkowane. Pomysły na zagospodarowanie były, ale ich nie zrealizowano – przypomniał starosta.

Wyjaśnił, że całość przedsięwzięcia jest realizowana ze środków Powiatu.

– Chcemy wykorzystać potencjał bramy wjazdowej Zamku. Trwa adaptacja budynku bramnego na ekspozycję. Prowadzone są prace malarskie i nowy sposób zagospodarowania – poinformował G. Swoboda.

Średniowieczna karczma z Drengami

Przygotowywane są też pomieszczenia na edukatorium. Zakończono prace malarskie, rozpoczęto

wyposażenie wnętrz. Ta przestrzeń zamkowa będzie wykorzystana na kompleksowe działania dla szkół, wernisaże, wystawy i warsztaty.

Powiat przekazał pieniądze na remont elewacji słodowni, tam, gdzie wskazano ubytki.

Tzw. stara restauracja zamkowa zostanie przekształcona w średniowieczną karczmę. Są tam już pierwsze sprzęty montowane. Lokal będzie prowadzony wspólnie z Drengami znad Górnej Odry. Otwarcie zaplanowano w końcu listopada.

Trwa wdrożenie systemu audio-przewodników w Domu Książęcym. 30 listopada ruszy nowa trasa zwiedzania. Na końcowym etapie jest uruchomienie sprzedaży pokoi noclegowych w budynku Słodowni.



■ Starosta raciborski Grzegorz Swoboda z dyrektor Zamku Elżbietą Kulą i wicestarostą Ewą Lewandowską, która stała na czele komisji przygotowującej modernizację Słodowni

Bajkowy Zamek na święta

Jako pilnie strzeżoną tajemnicę starosta przedstawił projekt przygotowywany od czerwca projekt Bajkowy Zamek. To wydarzenie dla dzieci, młodzieży i seniorów. Włączy się weń Stajnia Podkowa Żerdziny. Wydarzenie będzie trwało

miesiąc. – Pojawi się dużo zwierząt, ciekawych rzeczy, w okresie świątecznym, w listopadzie podamy szczegóły – zapowiedział Grzegorz Swoboda.

Zaplanowano podpisanie umowy z Akademią Nauk Stosowanych z Raciborza, z którą będzie realizowany projekt unijny z KPO.

Współpraca zacieśnia się także z Lasami Państwowymi w zakresie prowadzenia zajęć z przyrody i gospodarki leśnej.

Zamek przygotowuje się również do projektu transgranicznego z ostrawską spółką miejską zarządzającą tamtejszym zamkiem.

– Zespół Zamku robi fantastyczną robotę, żeby oczarować to miejsce – powiedział też, że obiekt dopiero zaczyna się rozwijać, bo ruszył pod koniec kwietnia.

Włodarz podał radnym dane na półrocze, podkreślając, że trwa wciąż etap zachęcenia. W maju 2022 roku było na Zamku 5300 zwiedzających. W 2024 roku ta liczba wyniosła 7000 osób. Urosły przychody z 52 tys. zł w 2022 roku do 110 tys. zł w obecnym roku. (ma.w)

Dwóch ludków i jedna kopareczka. W Markowicach nie mogą się nadziwić, że kilometr Babickiej będzie w remoncie 18 miesięcy

Markowiczanie doczekali się po długich latach remontu ulicy Babickiej. Zatrwało ich jednak tempo robót, jakie prowadzi tam PRD. – Obwodnicę zbudowano w 2,5 roku, a kilometr drogi będą remontować ponad 1,5 roku? – nie mógł się nadziwić mieszkaniec, który zgłosił się na społecznego inspektora tej inwestycji.

„Jak wygrali przetarg, to zostało się tylko przeżegnać”

O remoncie Babickiej rozmawiano na szóstym z kolei spotkaniu dzielnicowym prezydenta miasta Jacka Wojciechowicza. Miejscowi przypomnieli, że wykonawcę remontu długo szukano. Pierwsze oferty

były droższe od oczekiwań urzędu miasta.

– Dokumentacja jest sprzed paru lat, a ceny poszły w tym czasie nawet 50% w górę. Obawiam się, że budżet na tę inwestycję jest niedoszacowany – mówił pan Zygmunt, doświadczony w branży budowlanej. Przyznał, że po tym, jak śledził prace PRD na ul. Rybnickiej w Raciborzu oraz Lekartowie i Cyprzanowie, to widząc, że spółka miejska wygrała przetarg na Babicką przyszło mu do głowy: no to pozostało już tylko się przeżegnać. Zdaniem markowiczana, PRD nabrało za dużo zamówień.

– To przerasta ich potencjał. Później na placu jest dwóch ludków i jedna kopareczka – skwitował na spotkaniu w remizie. Prosił o udostępnienie mu harmonogramu rzeczowo-finansowego prac na Babickiej i zadeklarował się jako społeczny inspek-

tor, który będzie pilnował przebiegu remontu. – Od września jak zaczęli remont, minęło 1,5 miesiąca i oni zrobili 150 m kanalizacji deszczowej. Tempo pracy to ze 2 metry dziennie. Jak można było przewidzieć na remont kilometra drogi okres aż 18 miesięcy? Obwodnicę na 9 km, od podstaw zbudowano w 2,5 roku za 300 mln zł, a tu inwestycję za 5 mln zł będzie się naprawiać przez ponad 1,5 roku? Wystarczy zajrzeć do dokumentu o organizacji ruchu w czasie budowy i tam założono, że cykl budowy potrwa 6-7 miesięcy – przekazał prezydentowi raciborzanin z Markowic.

„Przez remont Rybnickiej rozjeżdżono Markowice”

Jego sąsiad dodał, że mieszkańcy będą skazani na jeżdżenie w błocie, stawianie aut gdzie popadnie,

a dzieci do szkoły będą chodzić po placu budowy. Obaj widząc, co działo się na Rybnickiej i w gminie Pietrowice Wielkie, obawiają się, że dla PRD i te długie 18 miesięcy będzie za mało.

– Oni pracują na Babickiej od 7.30 do 14.30, a Strabag robił obwodnicę od świtu do nocy – zauważył pan Zygmunt, który zajmował się inwestycjami zawodowo. Wychwycił np., że PRD nie ustawiło tablicy informacyjnej, choć roboty trwają. – Za takie coś na budowie jest mandat 500 zł – podał zgłaszający obawy wobec remontu Babickiej.

Markowiczanie wskazywali na uciążliwości przy remoncie ulicy Rybnickiej „za którą głowa powinna polecieć”. – Przez tamten remont Markowice rozjeżdżono. Drogowców uczą, że przy remontach należy robić je tak, żeby wypuścić ludzi z miasta, a nie do niego wpuszczać. U nas było odwrotnie. Korki przy wy-

jeździe były od ronda przy Mechaniku – ocenił inny markowiczaniec z doświadczeniem zawodowym na budowach dróg.

Prezydent: dajcie nam trochę czasu

Prezydent Jacek Wojciechowicz przekazał, że zaraz po wyborach rozmawiał z prezesem PRD.

– Jasno określiliśmy sobie, że tak działać nie można. Choć wyniki finansowe są dobre, to jest duży kłopot z ich pracą. Pamiętajmy, że oni nie robią tylko dla Miasta, ale w Raciborzu naprawiali ostatnio kilka ulic po przetargu – Opawską, Nowomiejską, czy Batorego – stwierdził prezydent Raciborza.

– Staramy się to poprawić. Prezes zna moje oczekiwania. Faktycznie PRD nabrało dużo robót. U nas robią teraz Staszica, łącznie z kanalizacją i tam jest problem techniczny. Ja będę dążył do tego, żeby firma

była sprawna, na tyle, żeby np. taką Opawską zrobić w 48 godzin (remont trwał kilka tygodni). Do takiej sprawności będziemy zmierzać, ale dajcie nam trochę czasu. Nie można wyrzucić wszystkich od majstra po prezesa. Ludzie muszą się nauczyć. Pracowali dotąd w innym schemacie. Jest poprawa, choć mało widoczna. Przypilnujemy Babickiej, a 18 miesięcy to bardzo długi termin. Nie miałem wpływu na to – podsumował Jacek Wojciechowicz.

Spotkania prezydenckie w dzielnicach

12.11.2024 (wtorek) godz. 17:00 – Płonia; Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3, ul. Sudecka 2; 13.11.2024 (środa) godz. 17:00 – Ostróg Szkoła Podstawowa nr 1, ul. Cecylii 30; 14.11.2024 (czwartek) godz. 17:00 – Obora OSiR, ul. Markowicka 1. (ma.w)

O jeden głos za mało. Mieszkańcy Krzanowic bez możliwości wypowiedzi na sesji

Przewodniczący rady, Tomasz Kostka, początkowo sprzeciwiał się udzieleniu głosu mieszkańcom na sesji, argumentując, że w krzanowickim samorządzie nie było takiej praktyki. Ostatecznie jednak poparł wniosek radnego Sebastiana Herbera, który wcześniej zaproponował, aby tę kwestię poddać pod głosowanie. Wynik okazał się jednak niezadowolający dla mieszkańców – głosy „za” i „przeciw” rozdzieliły się równo, a jeden radny wstrzymał się od głosu. W rezultacie Rada Miejska w Krzanowicach nie udzieliła mieszkańcom głosu.

To była pierwsza sesja Rady Miejskiej w Krzanowicach z udziałem mieszkańców jako publiczności. Wcześniej uczestniczyli

oni w obradach komisji, jednak te się przedłużyły, więc zdecydowano, że będą kontynuowane po sesji. Radny Marian Wasiczek zaproponował jednak, by skoro mieszkańcy są obecni, mogli zabrać głos na koniec obrad, i przedstawił tę sugestię przewodniczącemu Tomaszowi Kostce. Wasiczek zaznaczył, że goście, w tym m.in. Adam Mróz, kandydat na burmistrza w ostatnich wyborach samorządowych, poruszają ważną kwestię bezpieczeństwa przeciwpowodziowego. Kostka odrzucił jednak tę propozycję, tłumacząc, że „ze względu na powagę sesji i organu Rady Miejskiej w Krzanowicach nie mamy zwyczaju udzielać publiczności głosu”. – Po sesji będzie na to czas – dodał.

Na te słowa zareagował radny Sebastian Herber, składając wniosek o głoso-



■ Na zdjęciu posiedzenie Rady Miejskiej w Krzanowicach

wanie w tej sprawie. Mimo nieparzystej liczby obecnych radnych głosy „za” i „przeciw” rozłożyły się równo. Spośród trzynastu radnych sześciu poparło wniosek (Sebastian Herber, Tomasz Kostka, Robert Kulig, Łukasz Ottawa, Marian Wasiczek i Mateusz Wolnik), a sześciu było „przeciw” (Ewelina Da-

niszewska, Józef Kocem, Małgorzata Krzemień, Martin Lamla, Roman Sonnek i Aleksander Wyglenda). Szymon Piechaczek, który do niedawna z Herberem, Kuligiem, Ottawą i Wolnikiem tworzył jedyny klub w radzie – „Alternatywa dla Gminy Krzanowice” – postanowił go opuścić 4 października, decydując się

na niezależne sprawowanie mandatu. Wstrzymał się od głosu podczas głosowania nad wnioskiem Herbera.

Wasiczek jednak kontynuował, wyrażając zdziwienie, dlaczego mieszkańcy nie mogą zabrać głosu podczas sesji. – Nie boimy się niczego, działamy transparentnie. Tym bardziej że sześć osób

jest za. Proszę to uwzględnić – podkreślał. Kostka odpowiedział, że w Krzanowicach nigdy nie było zwyczaju udzielania głosu publiczności.

Radny Wasiczek zapytał, co dalej w tej sprawie. Radca prawny, mec. Aleksander Żukowski, wyjaśnił, że rada miejska podejmuje uchwały zwykłą większością głosów, co oznacza, że więcej osób musi opowiedzieć się „za” wnioskiem niż „przeciw”, zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym. – Ta zwykła większość nie została osiągnięta, mimo że wniosek został przegłosowany. Aby go przyjąć, potrzebnych byłoby siedem głosów „za”, a w tej sytuacji ich nie było. To rada, a nie pan przewodniczący, zdecydowała, że głosu nie udzieli – powiedział, podkreślając, że takie jest rozstrzygnięcie tej sprawy. (mad)

Raciborskie Centrum Kultury serdecznie zaprasza na koncert soulowo-bluesowo-jazzowy:

SIGGY DAVIS (USA) – Gorczyca & Przyjaciele

który odbędzie się w piątek 22 listopada, o godzinie 18:00 na sali widowiskowej RCK DK Strzecha, ul. Londzina 38.

To projekt specjalny, do którego Łukasz zaprasza wyjątkowe osobowości muzyczne. Tym razem Siggys Davis. Czarnoskóra, charyzmatyczna, obdarzona potężnym głosem wokalistka pochodząca z Nowego Jorku. Przez lata występowała na deskach teatrów na Broadway'u (musical: „Nunsense”, „Hair”, „Butter nger's Angel”, „The Life”), grała także w Imach Spike'a Lee oraz Briana de Palmy. Koncert to energetyczna mieszanka bluesa, soulu oraz jazzu.

SIGGY DAVIS
GORCZYCA I PRZYJACIELE FEAT
piątek
22 LISTOPADA 2024, GODZ.18.00
SALA WIDOWISKOWA RCK DK STRZECHA,
UL. LONDZINA 38
Bilety w cenie: 60 zł. Honorowane raciborskie karty: „Senior 60+” i „Rodzina+”

SKŁAD ZESPOŁU: Siggys Davis – voc, Łukasz Gorczyca – bass, Roman Jońca – kb, Tomek Dominik – dr.

Bilety w cenie 60 zł do nabycia w kasie RCK oraz na <https://biletyna.pl/event/view/id/468830>

Honorowane raciborskie karty: „Senior 60+”, „Rodzina+”

T

Przyjdź do sklepu T-Mobile i zobacz, co dla Ciebie mamy

Zapraszamy!

Zapytaj o ofertę

C.H. Auchan ul. Rybnicka 97 w Raciborzu oraz
ul. Rynek 10 w Raciborzu

Straty po powodzi w gminie Krzanowice. 12 mln złotych w mieniu gminnym

Po ostatniej powodzi gmina Krzanowice otrzymała znaczną pomoc finansową, w tym 500 tys. zł od Polskich Portów Lotniczych. Środki te zostaną przeznaczone na wzmocnienie jednostek OSP oraz doposażenie magazynu obrony cywilnej. Oszacowano również wstępne straty oraz koszty związane z akcją powodziową.

358 tys. złotych – tyle wypłacono mieszkańcom gminy Krzanowice w ramach zasiłków powodziowych w kwocie 2 tys. zł. To jedne z najnowszych informacji powodziowych, które burmistrz Andrzej Strzedulla przedstawił 29 października podczas sesji rady miejskiej, odnosząc się do powodzi, która we wrześniu dotknęła gminę. Burmistrz dodał, że w związku z nowelizacją przepisów dotyczących zasiłków powodziowych, wprowadzono możliwość ubiegania się o dodatkowe 1 tys. zł na osuszanie budynków. Złożono 74 wnioski, z czego 63 decyzje zostały

wydane do dnia sesji, a 12 wniosków zostało już wypłaconych.

Przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Krzanowicach wypłacono środki na tzw. pomoc doraźną, czyli zasiłki celowe w wysokości 8 tys. zł. Łącznie przekazano ponad 1 mln zł. Ponadto mieszkańcy złożyli wnioski o pomoc na remont i odbudowę budynków mieszkalnych, obejmujące kwoty do 250 tys. zł. Do tej pory, jak poinformował burmistrz, przeprowadzono 20 wniosków. Łączna kwota, która ma zostać wypłacona, wyniesie maksymalnie 1,280 mln zł. Kolejne wnioski są w trakcie rozpatrywania – trzy czekają na decyzję, a dwóch właścicieli wskazało potrzebę złożenia wniosku.

Burmistrz poinformował również o pomocy ze strony śląskiego marszałka, który przyznał 440 tys. zł na wypłatę zasiłków w wysokości 4 tys. zł, przeznaczonych na zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych. Do dnia sesji wpłynęło 22



■ Burmistrz Andrzej Strzedulla podał, że koszty związane z akcją powodziową wynoszą około 180 tys. zł.

wnioski.

Jeśli chodzi o OSP z terenu gminy, to podjęły one 95 interwencji. Dodatkowo w gminie pomagały jednostki z gmin ościennych oraz strażacy z PSP. W usuwaniu skutków powodzi zaangażowane było także wojsko, które sprzątało m.in. worki z piaskiem oraz dystrybuowa-

ło dary dla potrzebujących mieszkańców. Natomiast po ogłoszeniu zbiórki na rzecz poszkodowanych mieszkańców gminy zebrano nieco ponad 118 tys. zł. Te środki, jak mówił burmistrz, zostaną rozdysponowane wśród potrzebujących.

Odnosząc się do spotkania z wojewodą Markiem

Wójcikiem, burmistrz powiedział, że poruszana była kwestia działania polderu oraz konieczności regulacji koryta potoku Biała Woda. Wskazano również na potrzebę usunięcia nieczynnego mostu kolejowego na tym potoku oraz likwidacji lub wykonania przepustu pod nasypem kolejowym na ulicy Mikołaja w Krzanowicach. Burmistrz dodał, że wojewoda zadeklarował wsparcie dla gminy, a pojawiła się również kwestia środków na naprawy w Krzanowicach. Włodarz zapowiedział, że komisja weryfikacyjna oceni straty w mieniu komunalnym. – To wszystko powinno powoli ruszać – ocenił burmistrz.

Burmistrz wyliczył również oszacowane wstępne straty w mieniu gminnym, które wyniosły 12 mln zł. W głównej mierze dotyczy to urządzeń służących ochronie przeciwpowodziowej, rowów melioracyjnych, dróg transportu rolnego oraz części dróg i chodników gminnych. Natomiast szacowane

koszty prowadzonej akcji powodziowej wynoszą około 180 tys. zł, na co składają się wydatki na usługi firm zewnętrznych – ładowarki, koparki, zakup piasku, paliwa, wyżywienie dla służb oraz zakup osuszaczy. Największy koszt stanowi utylizacja odpadów, która wyniosła 102 tys. zł. Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ma partycypować w tych kosztach, przekazując 111 tys. zł.

Andrzej Strzedulla poinformował na sesji także o podpisaniu umowy z Polskimi Portami Lotniczymi, na mocy której gmina ma otrzymać 500 tys. zł. Za te środki, jak zapowiadał, zostanie zakupiony sprzęt i wyposażenie przeciwpowodziowe, które zostanie wykorzystane do doposażenia jednostek OSP oraz magazynu obrony cywilnej. Wśród planowanych zakupów znajdują się m.in. pięć motopomp, pompy zanurzeniowe do wody brudnej, agregaty prądotwórcze, osuszacze powietrza czy wodery.

(mad)

Policjanci uczą dzieci, jak bezpiecznie przechodzić przez jezdnię

Dzielnicowy asp. Paweł Wieczorek odwiedził Przedszkole nr 1 w Kuźni Raciborskiej, gdzie w sposób przystępny i zrozumiały przekazał dzieciom zasady bezpiecznego zachowania się na drodze.

W trosce o poprawę bezpieczeństwa, policjanci regularnie odwiedzają przedszkolaków. Podczas spotkań mundurowi uczą dzieci, jak bezpiecznie przechodzić przez jezdnię, którą stroną drogi poruszać się, gdy brak jest chodnika, oraz jak wezwać pomoc w sytuacjach zagrożenia.

Przedszkolaki z Kuźni Raciborskiej dowiedziały się, jak trzeba postępować w kontakcie z osobami obcymi oraz jak właściwie przechodzić przez jezdnię. Policjant wyjaśnił też maluchom, jak należy podróżować samochodem i jaką rolę odgrywają pasy bezpieczeństwa oraz jak ważne są elementy odblaskowe dla pieszego.

Jak relacjonuje sierż. sztab. Joanna Wiśniewska, oficer prasowy raciborskiej komendy, część spotkania poświęcona była przybliżeniu dzieciom zawodu policjanta. Przedszkolaki miały okazję z bliska obejrzeć



■ Policjant odwiedził przedszkole w Kuźni Raciborskiej FOT. KPP RACIBÓRZ

i przymierzyć policyjne wyposażenie. Na zakończenie spotkania policjant

wręczył dzieciom odblaski, które zostały ufundowane przez Urząd Gminy Kuźnia

Raciborska. – Uśmiechy i zadowolenie maluchów były dla funkcjonariusza

największą nagrodą – dodaje rzeczniczka.

(oprac. d)

Radny Konieczny: Odór na Brzeziu wciąż występuje. CO DALEJ Z ROZBUDOWĄ EMPOLU?

We wrześniu prezydent Jacek Wojciechowicz powołał zespół do analizy i weryfikacji prawidłowego prowadzenia procesu przetwarzania odpadów gminnych. Te kierowane są na instalację do mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych. Włodarzowi chodzi o współpracę Miasta z partnerem prywatnym – przedsiębiorstwem usług komunalnych „Empol”.

Koniecznemu nie spodobało się, w jaki sposób J. Wojciechowicz powołał do zespołu ds. Empolu przedstawicieli rady miasta. – Rada nie wyraziła w tym przedmiocie swojej woli, nie było stosownej uchwały – zauważył na październikowej sesji Dominik Konieczny. Żądał od prezydenta wyjaśnień na piśmie. Pytał także o odbyte już posiedzenia zespołu, wypracowane tam rozwiązania. Rajca oczekuje, że będą zmierzać do wyeliminowania uciążliwości odorowych występujących w obrębie instalacji Empolu na Dębiczu.

– Jaka jest aktualnie obowiązująca procedura postępowania w przypadku zgłoszenia wciąż występujących uciążliwości odo-



■ Dominik Konieczny jest radnym Raciborza, należy do klubu Silny Racibórz

rowych? Pod jaki numer telefonu należy je zgłaszać? – napisał w swojej interpelacji radny z Brzezia.

Konieczny chce również poznać losy wniosku firmy Empol w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego dla rozbudowy instalacji mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów w Raciborzu przy ul. Rybnickiej 125.

Na sesji temat wyboru radnych Mariana Czertera i Adama Witeckiego do zespołu ds. Empolu wytłumaczył przewodniczący Mirosław Lenk. Przyznał, że to jego błąd i radny Koniecz-

ny ma rację co do sposobu wskazania radnych. Prezydent Jacek Wojciechowicz odparł, że to on powoływał zespół i nie musi się konsultować z radnym Koniecznym co do jego składu.

Zespół powołano w celu wypracowania skutecznych rozwiązań zmierzających do ograniczenia uciążliwości odorowych, występujących w obrębie instalacji do mechaniczno – biologicznego przetwarzania odpadów, a także wyegzekwowania od Partnera Prywatnego przestrzegania procesu technologicznego. W skład Zespołu wchodzi:

1) Małgorzata Rudnicka – Głowińska – Zastępca Prezydenta Miasta Racibórz – Przewodniczący Zespołu, 2) Mariola Wierzbicka – Kierownik Referatu ds. Gospodarki Odpadami – Zastępca 3) Władysław Konopka – Prezes spółki Raciborskie Centrum Recyklingu R3 Racibórz Sp. z o.o. 4) Wojciech Lepiarczyk – Radca Prawny 5) Mirosław Lenk – Przewodniczący Rady Miasta Racibórz, 6) Adam Witecki – radny, 7) Marian Czerter – radny, 8) Roman Majnusz – przedstawiciel mieszkańców, 9) Arkadiusz Konieczny – przedstawiciel mieszkańców. (ma.w)

Czy ul. Rudzka w Kuźni Raciborskiej doczeka się dodatkowych miejsc parkingowych?



■ Radny Sielski, powołując się na głosy mieszkańców oraz własne obserwacje, wnioskuje o stworzenie dodatkowych miejsc parkingowych przy blokach na ulicy Rudzkiej FOT. GOOGLE MAPS

Pojawiła się kolejna interpelacja dotycząca dodatkowych miejsc parkingowych w Kuźni Raciborskiej. Tym razem na tę potrzebę zwrócił uwagę radny Sławomir Sielski.

Radny Sielski w interpelacji wskazuje na potrzebę budowy parkingu w Kuźni Raciborskiej przy ulicy Rudzkiej, w rejonie budynków wielorodzinnych o numerach 42, 44 i 46.

Argumentuje, że zgodnie z licznymi sygnałami od mieszkańców oraz własnymi obserwacjami, brak wystarczającej liczby miejsc parkingowych w tej okolicy stanowi istotny problem, który negatywnie wpływa na komfort życia mieszkańców. Pod-

kreśla, że w ostatnich latach liczba samochodów regularnie wzrasta, co sprawia, że istniejąca infrastruktura parkingowa jest niewystarczająca i prowadzi do licznych problemów związanych z parkowaniem.

– Brak odpowiedniej liczby miejsc parkingowych w wymienionej okolicy wpływa na komfort mieszkańców, którzy codziennie mają trudności ze znalezieniem miejsca do parkowania. Budowa nowego parkingu przyczyni się do poprawy komfortu życia mieszkańców – napisał w interpelacji, w której zawnioskował o rozważenie możliwości wybudowania parkingu, przeprowadzenie analizy

technicznej i ekonomicznej dotyczącej możliwości realizacji tego projektu oraz uwzględnienie tej inwestycji w planie budżetowym na kolejny rok lub w przyszłych planach rozwoju infrastruktury miejskiej. Ponadto zwrócił się do burmistrza Wojciecha Gdesza o przekazanie informacji na temat podjętych lub planowanych działań w tej sprawie oraz o przewidywany harmonogram działań.

Burmistrz Gdesz odpisał krótko, informując, że zgodnie z wnioskiem radnego projekt budowy parkingu w rejonie wskazanych budynków został wpisany do planu budżetu na 2025 rok.

(mad)

30 listopada rusza jarmark w Rudach

Jarmark, jak zaznaczają przedstawiciele Pocysterskiego Zespołu Klasztorno-Pałacowego w Rudach, to świetna okazja, by znaleźć oryginalne prezenty świąteczne.

Jarmark Adwentowy w Starym Opactwie w Rudach rozpocznie się 30 listopada i potrwa do 22 grudnia. Będzie otwarty codziennie od poniedziałku do niedzieli, w godzinach od 10.00 do 17.00. Wydarzenie odbywa się we wnętrzach Starego Opactwa, a wejście prowadzi przez dziedziniec.

Na jarmarku tradycyjnie znajdą się stoiska z ręcznie wykonanymi zabawkami,

ozdobami choinkowymi, świątecznymi stroikami, upominkami oraz różnorodnym rękodziełem. Dodatkowo dostępne będą potrawy kuchni świątecznej.

Pocysterski Zespół Klasztorno-Pałacowy w Rudach, zapowiadając wydarzenie, przypomina, że adwent – czas radosnego oczekiwania na Boże Narodzenie – jest wyjątkowym okresem dla chrześcijan. W tym szczególnym czasie roku ulice miast i wiosek zdobią świąteczne dekoracje, a serca ludzi wypełniają się radością i nadzieją.

– Jedną z pięknych tra-

dycji podkreślających ten wyjątkowy czas jest organizowany Jarmark Adwentowy w Starym Opactwie w Rudach. Niech ta okazja spotkania się stanie się dla nas szansą do wzmocnienia relacji z bliźnimi, rodziną, przyjaciółmi i sąsiadami – napisano w zapowiedzi. W tym roku jarmark zyskuje szczególny wymiar, ponieważ obok tradycyjnych chrześcijańskich ozdób promowane będą produkty z Ziemi Świętej, wyrażając solidarność z tamtejszymi chrześcijanami w obliczu konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

(oprac. d)

Kuźnia Raciborska wprowadza płatności bezgotówkowe

– Obecnie trwa budowa struktury opłat, a niedługo rozpoczniemy testy i szkolenie pracowników, by jeszcze w tym roku można było w pełni korzystać z dobrodziejstw systemu e-commerce – informuje Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej.

Kuźniański urząd poinformował o podpisaniu umowy przez burmistrza Wojciecha Gdesza z firmą STP Polska Sp. z o.o. oraz operatorem transakcji bezgotówkowych Worldline na obsługę bezgotówkową klientów Urzędu Miasta, Urzędu Stanu Cywilnego, ZGKiM, a także szkół i przedszkoli w gminie Kuźnia Raciborska.

Transakcji będzie można dokonać m.in. za pomocą Blika, karty debetowej lub kredytowej, portfela wirtualnego oraz większości popularnych rozwiązań bezgotówkowych. Płatności będzie można realizować poprzez QR Code na stronie internetowej urzędu lub instytucji, QR Code udostępniony na biurku urzędnika lub w sekretariacie, a także za pomocą samoobsługowego mini-terminalu.

– Każdy będzie mógł tą drogą dokonać płatności na miejscu w urzędzie lub instytucji bez konieczności wizyty w banku, kasie, czy nawet bez konieczności wypełniania internetowych

przelewów, wpisywania numeru rachunku etc. Co więcej, urzędnik w czasie realnym otrzyma potwierdzenie dokonania płatności, a pieniądze pojawią się na rachunku gminy już następnego dnia – zakomunikowała gmina.

W komunikacie podano również, że mieszkańcy wkrótce będą mogli dokonywać płatności w ten sposób za różne usługi, takie jak podatki, opłaty skarbowe, opłaty za odpisy aktów stanu cywilnego, należności za wyżywienie i pobyt dziecka w przedszkolu, obiady w szkole oraz np. opłaty za mieszkanie.

(oprac. d)

Seniorzy w Kornowacu zyskali nową przestrzeń. Otworzył się klub w Łańcach

W gminie Kornowac rozpoczął działalność Klub Seniora, który koncentruje się na aktywizacji i integracji osób powyżej 60. roku życia. Ośrodek Kultury w Łańcach stał się nowym miejscem spotkań, oferując seniorom różnorodne zajęcia – od komputerowych po kulturalne. Pierwsze spotkanie odbyło się w zeszły piątek.

Klub dla osób starszych

Seniorzy z gminy Kornowac mają teraz swój klub, który powstał w Ośrodku Kultury w Łańcach. Magdalena Rasimowicz, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Kornowacu, wyjaśnia, że wybór tego miejsca nie jest przypadkowy – budynek jest dostosowany do potrzeb osób powyżej 60. roku życia, dla których to miejsce jest przeznaczone. – Widzimy potrzebę zapewnienia takiej przestrzeni mieszkańcom. Społeczeństwo starzeje się, dlatego rozwój usług społecznych, które podnoszą standard życia starszych osób, jest niezwykle ważny – podkreśla.

Klub został założony z myślą o tym, aby jego członkowie spotykali się trzy razy w tygodniu – w poniedziałki, środy i piątki – na około sześć godzin. W planach są różnorodne zajęcia, takie jak kulturalne, komputerowe, prozdrowotne, turystyczne oraz wyjazdy integracyjne. Magdalena Rasimowicz, która pełni również funkcję kierownika klubu, dodaje, że po zrekrutowaniu grupy zostanie ustalona forma transportu, ponieważ planowana jest organizacja dowozu dla uczestników.

Gmina realizuje projekt we współpracy ze Stowarzyszeniem im. św. Jana Pawła II – Pomoc Potrzebującym – Rybnicki Bank Drugiej Ręki, które zajmuje się prowadzeniem klubu seniora. Ośrodek

Pomocy Społecznej w Kornowacu odpowiada za koordynację usług opiekuńczych w ramach projektu, przeznaczonych także dla osób powyżej 60. roku życia potrzebujących codziennego wsparcia. Grupa objęta tym wsparciem może liczyć maksymalnie 25 osób. Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 790 tys. zł, z czego ponad 670 tys. zł pochodzi z funduszy unijnych, które przez 10 miesięcy będą wspierać realizację programu, a pozostałą część pokrywają stowarzyszenie i gmina.

Aktywizacja mieszkańców

– To realizacja obietnic wyborczych – mówi wójt Kornowaca, Grzegorz Niestrój, o projekcie. – Zdecydowaliśmy, że wspólnie ze stowarzyszeniem i naszym OPS-em będziemy realizować projekt unijny. Właśnie otwieramy Klub Seniora w Domu Kultury w Łańcach, gdzie zapewnimy przestrzeń dla naszych najstarszych mieszkańców, by mogli spędzać czas w komfortowych warunkach.

Akcentuje, że celem jest aktywizacja starszych mieszkańców i stworzenie im możliwości ciekawego spędzania czasu. O wyborze ośrodka w Łańcach mówi, że jest to przestrzeń idealnie dostosowana do takich działań. Zapytany, czy klub seniora wpłynie na działalność kulturalną ośrodka, ponieważ jest on częścią Centrum Kultury i Biblioteki w Kornowacu, Niestrój zapewnia, że obie funkcje będą ze sobą współgrać. – Myślę, że działalność kulturalna zostanie pogodzona z tą skierowaną do seniorów – wyjaśnia.

Anna Dworakowska, wiceprezes Stowarzyszenia im. św. Jana Pawła II – Pomoc Potrzebującym – Rybnicki Bank Drugiej Ręki, która 4 listopada wspólnie z wójtem Niestrojem prze-

Wstęgę do Klubu Seniora w Łańcach przecięli wójt Grzegorz Niestrój oraz Anna Dworakowska, wiceprezes Stowarzyszenia im. św. Jana Pawła II – Pomoc Potrzebującym – Rybnicki Bank Drugiej Ręki. To symboliczne wydarzenie otworzyło nowe miejsce, które ma na celu integrację i aktywizację osób powyżej 60. roku życia.



■ Anna Dworakowska, wiceprezes Stowarzyszenia im. św. Jana Pawła II – Pomoc Potrzebującym – Rybnicki Bank Drugiej Ręki, podkreśliła, że dla osób w wieku 60+ to doskonały moment, by otworzyć się na nowe doświadczenia, ponieważ w tym okresie życia mają więcej czasu wolnego.



■ – Widzimy potrzebę zapewnienia takiej przestrzeni mieszkańcom. Społeczeństwo starzeje się, dlatego rozwój usług społecznych, które podnoszą standard życia starszych osób, jest niezwykle ważny – mówi Magdalena Rasimowicz, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Kornowacu.



■ Klub oficjalnie został otwarty 4 listopada



■ W otwarciu uczestniczyły m.in. panie Teresa, Zofia i Ala, które cieszyły się z nowego miejsca w gminie Kornowac

cięła symboliczną wstęgę otwierającego się klubu, powiedziała portalowi Nowiny Raciborskie, że organizacja, którą reprezentuje, postanowiła nawiązać współpracę w innej gminie niż Rybnik, z którego się wywodzi, aby otworzyć się na nowe horyzonty.

– W Rybniku jesteśmy znani, mocno angażujemy się w pomoc, chcemy wyjść poza granice Rybnika, aby także działać – zaznacza.

O osobach w wieku 60 lat i więcej mówi, że to doskonały czas na otwarcie się na nowe doświadczenia, ponieważ w tym okresie życia mają oni więcej cza-

su wolnego. Podkreśla, że ważne jest, aby integrować się z nowymi ludźmi oraz aktywnie uczestniczyć w różnorodnych zajęciach, co pozwala nie tylko na aktywizację, ale także na rozruszanie się.

Co sądzą o klubie seniorzy?

Jak usłyszeliśmy od pani Ali, najbardziej cieszy się z zajęć komputerowych, ponieważ obsługa komputera jest bardzo przydatna w codziennym życiu, a nie zawsze jest obok ktoś młodszy, kto mógłby pomóc w korzystaniu z technologii. Seniorki podkreślają również, że świetnie radzą sobie z zajęciami kulinarnymi, ale czekają na naukę nowych przepisów. – Jestem bardzo nimi zainteresowana – mówi pani Teresa. – Ważna w tym wszystkim jest integracja, możliwość spotkania się i porozmawiania. Kiedy syn wraca z pracy, ma chwilę na rozmowę, a tak spędzam czas z psem, który ze mną nie porozmawia. Tutaj jest odpowiednie miejsce do nawiązywania relacji – dodaje inna seniorka.

Do Klubu Seniora w Łańcach zapisała się m.in. Dorota Wieczorek, znana mieszkańcom szefowa KGW w Rzuchowie. Choć gospodynie z terenu gminy Kornowac słyną ze znakomitych dań, które serwują na różnych wydarzeniach, mówi, że jest ciekawa zajęć kulinarnych, aby nauczyć się czegoś nowego. – Interesują mnie torty i ich zdobienia, bo choć piekę różne ciasta, to w tym zakresie nie mam doświadczenia – zaznacza. Ciekawia ją również wycieczki i poznanie okolic, które są planowane w ramach działalności klubu. Mówi, że cieszy ją jego powstanie, jednak podkreśla, że ważne jest, aby mieszkańcy się zapisywali i korzystali z oferowanych zajęć. (mad)

Mieszkańcy Wileńskiej domagają się pilnej interwencji prezydenta i starosty w sprawie budowy bloku

Mieszkańcy bloku przy ulicy Wileńskiej w Raciborzu napisali list do redakcji. Twierdzą, że o tak ważnej dla ich życia inwestycji – budowie 13-metrowego bloku naprzeciw ich okien i balkonów – dowiedzieli się ostatni. Publikujemy ich stanowisko.

Budowa wielokondygnacyjnego budynku mieszkalnego na Wileńskiej. Mieszkańcy dowiadują się na końcu.

Dowiedzieliśmy się, że w planach jest budowa wielokondygnacyjnego budynku mieszkalnego pomiędzy Szkołą Podstawową i Przedszkolem Terapeutycznym „Słoneczna Kraina” a Wspólnotą Mieszkaniową

Wileńska 16-20.

Całkiem niedawno kilku nowych właścicieli zakupiło mieszkania ze względu na okolicę oraz zieleni za oknami z myślą o spokojnym życiu w ładnym otoczeniu. Nikt nikogo nie informował, że w niedalekiej przyszłości w odległości paru metrów powstanie budowa.

Wśród mieszkańców Wspólnoty Mieszkaniowej znajduje się również dziecko, które ma niepełnosprawność ruchową i dla którego na chwilę obecną jedynym kontaktem z przyrodą i świeżym powietrzem jest balkon z którego może podziwiać piękną zieleni i otoczenie.

Dlaczego chcecie pozbawić tego chłopca jedyne-

go kontaktu ze świeżym powietrzem.

Mamy również osoby starsze i chore, które często również nie wychodzą z domu z wiadomych powodów a balkon jest dla nich jedyną odskoczną od codziennych zacienionych murów i jedyną możliwością kontaktu z otoczeniem i przyrodą.

My jako mieszkańcy wspólnoty nie wyobrażamy sobie huku koparek, samochodów pod samymi oknami. Jak nasze dzieci i my mamy funkcjonować w takim hałasie i kurzu. Poza tym zabierane jest nam swobodne patrzenie na otaczający nas świat. Nie życzymy sobie zagładania do okien sąsiadom, któ-

rzy będą od nas w bardzo bliskiej odległości. Nasze mieszkania stracą na atrakcyjności a co za tym idzie na wartości.

Obok planowanego placu budowy znajduje się szkoła do której uczęszczają dzieci z autyzmem i innymi problemami dla których cisza i spokój są też bardzo ważne.

Dodatkowo chcieliśmy nadmienić, że planowany wjazd od strony ścieżki rowerowej zniszczy możliwość bezpiecznego poruszania się na rowerze.

Wjazd ciężkich maszyn, samochodów itp na taki plac budowy będzie realnym zagrożeniem również dla rowerzystów, pieszych i osób z wózkami a także skomplikuje trudną sytu-



■ Miejsce w którym ma powstać nowy, pięciopiętrowy blok

ację komunikacyjną – kilkanaście metrów dalej znajduje się skrzyżowanie Wileńska – Lwowska z przejściem dla pieszych.

Zastanawia nas fakt, że po piśmie mieszkańców do Pana Prezydenta z dnia 15.10.2024 została dwa dni później pilnie wydana zgoda na drogę dojazdową z drogi publicznej na teren budowy. Droga ma przebiegać przy samej krawędzi budynku Wileńska 16.

Bardzo prosimy nie traktować Właścicieli mieszkań jako petentów i prosimy zarówno Pana Starostę jak i Pana Prezydenta o pilną interwencję. Dla nas jest ważna sprawa a nie przerzucanie odpowiedzialności pomiędzy urzędnikami. Prosimy decydentów o przemyślane i mądre decyzje. My Właściciele tak tej sprawy nie zostawimy.

(oprac. m)

Koniec z szybkim przejazdem między Roszkowem a Zabełkowem – popularny skrót zamknięty

Urząd Gminy w Krzyżanowicach poinformował o zamknięciu popularnego skrótu między Roszkowem a Zabełkowem, umożliwiającego dotychczas szybki dojazd z DK 45 do DK 78 i w przeciwnym kierunku. Co jest powodem wprowadzenia tych zmian?

Ta informacja z pewnością rozczarowała kierowców często korzystających z tego skrótu, który znacząco skracał czas przejazdu między drogami krajowymi. Teraz muszą nadłożyć drogi.

Urząd Gminy w Krzyżanowicach poinformował o zmianach, ogłaszając zamknięcie ulicy Spacerowej w Roszkowie. Decyzję tę uzasadniono względami bezpieczeństwa w rejonie przejazdu kolejowo-drogowego na odcinku DK 45 między Roszkowem a Zabełkowem oraz licznymi



■ To tutaj znajduje się wjazd na ul. Spacerową w Roszkowie, którą dotychczas można było szybko dojechać z DK 45 do DK 78 w Zabełkowie. Od 31 października 2024 r. wprowadzono jednak nową organizację ruchu, zakazującą korzystania z tego skrótu, z niewielkimi wyjątkami FOT. GOOGLE MAPS

wnioskami mieszkańców. W związku z tym od 31 października 2024 r. wprowadzono nową, stałą organizację ruchu na odcinku od skrzyżowania z DK 45 w Roszkowie do skrzyżowania z DK 78 w Zabełkowie, co oznacza wyłączenie z ruchu popularnego skrótu między DK 45 a DK 78.

Urząd informuje, że nowa stała organizacja ruchu obejmuje zakaz przejazdu w obu

kierunkach, z wyłączeniem mieszkańców ulic Spacerowej, Torowej i Podwórkowej, a także rowerzystów, pojazdów rolniczych oraz służb technicznych.

– Ze względu na wysokie kary za niedostosowanie się do obowiązujących przepisów ruchu drogowego prosimy o niekorzystanie z dotychczasowego skrótu! – napisano w urzędniczym komunikacie. (oprac. d)

Zmiany w Rudyszwałdzie. Agnieszka Gładki nową sołtys



■ Sołtys, rada oraz wójt wspólnie pozowali do zdjęcia po wyborach FOT. UG KRZYŻANOWICE

Mieszkańcy Rudyszwałdu 29 października wybrali nową sołtys – została nią Agnieszka Gładki. Urszula Błaszczok, która dotąd pełniła tę funkcję, nie ubiegała się o reelekcję. Podczas zebrania wiejskiego wójt Grzegorz Utracki wręczył kwiaty ustępującej sołtys Urszuli

Błaszczok, dziękując za wieloletnią współpracę. Sołtys również podziękowała wójtowi, urzędnikom i radzie sołeckiej. Wójt omówił inwestycje w sołectwie i gminie, podkreślając wpływ powodzi na przyszłe wydatki. Na zakończenie złożono podziękowania wszystkim zaangażowanym w akcję

powodziową, w szczególności strażakom OSP. Po wyborze Agnieszki Gładki na sołtysa, dokonano także wyboru rady sołeckiej, w której skład weszli: Józef Bilik, Monika Bilik, Emilia Gładki, Piotr Głowacz, Ryszard Kubny, Klaudia Pawlińska, Beata Płaczek oraz Krystian Rybarz. (oprac. d)

Franciszek Sciborski – dobry człowiek, który żył w trudnych czasach



Gmina Pietrowice Wielkie

CYPRZANÓW (III)

teksty Katarzyna Gruchot | zdjęcia współczesne Paweł Okulowski

Urodził się jako Franz Sciborsky, skończył niemiecką szkołę powszechną i mieszkał na terenach należących do Rzeszy. Co zatem skłoniło go do działalności na rzecz Polski? Jego wnuk Sebastian podejrzewa, że na światopogląd Franciszka wpłynęły trzy kobiety: matka i dwie żony, a także przyjaźń z Arką Bożkiem. Za krótki romans z polityką w trakcie Plebiscytu płacił przez wiele lat. Niemcy nie potrafili mu wybaczyć zaangażowania w sprawy polskie, a władze PRL-u tego, że był kapitalistą.

Z Sebastianem Sciborskim spotykam się w domu, który jego dziadek Franciszek wybudował przy pomocy ojca Ludwika około 1912 roku. – Dziadek był piekarzem i jego ojciec też. Kiedy podczas remontu odkryliśmy podłogi, okazało się że pod domem znajduje się jeszcze stary piec, co sugerowałoby, że nowy dom postawiono na miejscu starego. W kronice parafialnej określono mojego pradziadka jako halbbauera, czyli takiego rolnika, który miał tylko pół gospodarstwa i trudnił się jeszcze innym rzemiosłem, w tym przypadku piekarnictwem. Ten biznes za Ludwika musiał iść tak dobrze, że kupił we wsi drugie gospodarstwo. Prawdopodobnie mój dziadek uczył się rzemiosła u swojego ojca i objął po nim piekarnię – wyjaśnia.

Drzewo genealogiczne rodziny pana Sebastiana sięga siedem pokoleń wstecz i opracowali je w 2022 roku Adam, Ania i Łukasz Sciborscy. Zaczyna się od informacji o ślubie Franza Sciborskiego (rocznik 1770) i Weroniki zd. Siwon (1780),



■ Uczestnicy I wojny światowej: Franz Sciborski (z lewej) i najprawdopodobniej jego sąsiad pan Wieczorek



■ Przed sklepem stoi Franz z synem Jerzym, który walczył w II wojnie światowej pod Kurskiem

który odbył się 17 lipca 1796 roku w Kościele pod wezwaniem św. Marcina z Tours w Janowicach (dzisiejszy Cyprzanów). Małżeństwo miało dziewięcioro dzieci, a ich przedostatni syn Ferdynand (1812), który był dwa razy żonaty – trzynastoletni. Z jego związku z drugą żoną Barbarą zd. Zbeczka przyszedł na świat Ludwik (1851), czyli pradziadek pana Sebastiana. Dokładnie 10 lat później drewniany kościółek, do którego uczęszczali też mieszkańcy Lekartowa, Żerdzin, Ocic i Kornic, spłonął, a na jego miejscu powstał murowany kościół pw. Trójcy Św., konsekrowany w 1888 roku. Bliskość kościoła, naprzeciw którego Sciborscy wybudowali dom z piekarnią, miał ogromne znaczenie. Kościelnymi byli Franciszek i jego syn Jerzy, który pełnił tę funkcję przez 26 lat, siostra Franciszka – Rozalia pomagała w kościele i była rzykaczką, a pan Sebastian jest organistą.

Ludwik Sciborski ze swoją żoną Rozalią zd. Kotula miał czternaścioro dzieci. Trzeci w kolejności Franciszek (1880), podobnie jak



■ Od lewej stoją: Franciszek Sciborski (marynarz), Antoni Sciborski (gospodarz, piekarz, zginął na wojnie), Agnieszka Koczy, Jadwiga Sciborski (zakonnica Annuntiaty imię zakonne Gisberta), Konrad Sciborski (służył jako lotnik). Drugi rząd: Jerzy Sciborski (walczył pod Kurskiem) rodzice: Marta zd. Rostek, Franciszek Sciborski, dalej Paweł Sciborski, Stanisław Sciborski (służył na okrętach podwodnych, zginął na wojnie pod Szeszelami). Najniższej stoją: Ludwik Sciborski i Alfons Sciborski (zginął na wojnie).

jego dziadek Ferdynand, dwa razy stawał na ślubnym kobiercu. Pierwsza żona – Anna zd. Szyra, z którą miał synów Antoniego (1909) i Konrada (1911) pochodziła z Babic. Druga – Marta zd. Rostek urodziła się i wychowała w Wojnowicach i dała mu jedenaścioro dzieci. Najstarsza była Jadwiga



■ Mieszkańcy wsi przed sklepem Sciborskiego

(1914), a po niej przyszli na świat: Jan (1915), Ewa (1916), Agnieszka (1918), Franciszek (1920), bliźniaki Jerzy i Stanisław (1921), Paweł (1923), Alfons (1925), Ludwik (1928) i Gertruda (1930).

Oprócz piekarni Franciszek Sciborski miał jeszcze sklep spożywczo-przemysłowy, w którym sprze-



■ Od lewej stoją: Monika Pasternak, Robert Sciborski, Franciszek Sciborski, Józef Sciborski, Paweł Sciborski, Alojzy Sciborski, Monika Gieroń, Klara Gieroń. Drugi rząd: Rozalia Sciborski, siedzi Rozalia Sciborski z domu Kotula, jej mąż Ludwik Sciborski i Gertruda Machaczek.



■ Na ślubnej fotografii, zrobionej z tyłu piekarni (z lewej widać blachy do pieczenia) stoją: Agnieszka Sciborski i jej mąż Josef Kotzy. Z lewej rodzice panny młodej: Franz i Rozalia Sciborscy, z prawej rodzice pana młodego.



■ Marta i Franciszek z synami. Od lewej stoją: Alfons Sciborski, Antoni Sciborski (syn Anny), Franciszek Sciborski, Ludwik Sciborski, Paweł Sciborski, Jerzy Sciborski, Konrad Sciborski (drugi syn Anny), Stanisław Sciborski.

dawał własne pieczywo, a także produkty innych firm. Na jednym ze zdjęć w oknach sklepu można odczytać reklamy Maggi, proszku do prania Persil, czy wybielacza Henko. – Ojciec opowiadał, że dziadek część wypieków sprzedawał w sklepie, a resztę pakował mu do wózka i on jako chłopak rozwoził je po okolicznych miejscowościach. Kiedyś była też taka tradycja, że ludzie robili chleby sami w domach, a do piekarni przychodzili po to, żeby go upiec i płacili tylko za usługę. Dziadkowi pomagał piekarz August Zuber, który pracował u niego przez wiele lat – mówi pan Sciborski.

Kiedy rozpoczęła się I wojna światowa Franciszek miał już żonę, trójkę dzieci i dobrze prosperującą piekarnię. Nie uchroniło go to przed powołaniem do wojska i frontem, z którego szczęśliwie powrócił. W czasach Plebiscytu zaangażował się w agitowanie za przyłączeniem wsi do Polski. – Przed wojną dziadek nazywał się Franz Sciborski. Jego mama Rozalia pochodziła z Sudolu z rodziny, która walczyła o autonomię Śląska i nie czuła się ani Niemką ani Polką, tylko Ślązaczka, dlatego w domu mówiło się zawsze po śląsku. Z kolei obie żony dziadka, szczególnie Marta, która pochodziła z rodziny Rostków, miały polskie korzenie i duży wpływ na jego poglądy. Syn dziadków – Paweł skończył nawet polskie gimnazjum w Bytomiu. Mamy jeszcze w domu po dziadku „Żywoty Świętych” w języku polskim – tłumaczy pan Sebastian i dodaje, że jego dziadek przyjaźnił się z Arką Bożkiem a we wsi takich rodzin, których członkowie czuli się Polakami było pięć, między innymi Smółka i Chmiela. Według dziennika Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku, w Cyprzanowie oddano 32 głosy za Polską, 103 za Niemcami, głosowało też 20 emigrantów.

Po przejęciu władzy przez Hitlera pan Franciszek zaczął mieć problemy z nową władzą. – Ojciec opowiadał, że kilka razy



■ Sebastian Sciborski opowiada o życiu dziadka Franciszka

nachodziły ich niemieckie bojówki NSDAP, które potrafiły zniszczyć cały sklep, albo rzucać cegłówkami w okna, ale dziadka nigdy nie znalazły. Zawsze zdążył uciec, nieraz przez komin piekarni, nieraz dzięki temu, że uprzedzili go o niebezpieczeństwie sąsiedzi. Przez jakiś czas ukrywał się u znajomych w Poznaniu. Nasza rodzina przetrwała tylko dlatego, że Niemcy potrzebowali mięsa armatniego, a dziadek miał dziewięciu synów. Trzech z nich nie wróciło z wojny. To był najstarszy Antoni, który miał przejąć po ojcu piekarnię i gospodarstwo, Alfons i Stanisław, który był marynarzem zatopionego okrętu podwodnego. Konrad był lotnikiem Luftwaffe, trzy razy zestrzelonym, ale ocalał. Franciszek walczył w marynarce wojennej, a mój ojciec Jerzy na froncie wschodnim pod Kurskiem, ale wszyscy trzej przeżyli. O innych nic nie wiem, ale ojciec opowiadał, że jego młodszy brat Ludwik, który uczył się na piekarza i piekł jeszcze po wojnie z Augustem Zuberem, zdezerterował z niemieckiej armii. Po wojnie radzieccy żołnierze zwerbowali go do rozbiórki maszyn w kędzierzyńskich Azotach i też im uciekł. Na koniec władza ludowa powołała go do wojska i wysłała do kopalni w Zabrze, gdzie pracował 3 lata. W końcu w latach 90. wyjechał do Niemiec – podsumowuje pan Sebastian.

W trakcie wojny piekarnia cały czas pracowała, a Franciszkowi przydzielono nawet do pomocy parobków z terenów dzisiejszej Ukrainy. W pracy pomagała też siostra Franciszka – Rozalia Sciborski, która nie założyła własnej rodziny i mieszkała razem z bratem – Nie poznałem dziadka, bo urodziłem się 20 lat po jego śmierci, ale z opowiadań wiem, że był dobrym człowiekiem. Jak go ktoś poprosił o bułki, to dawał za darmo. Nie stronił od towarzystwa, a ludzie musieli go darzyć zaufaniem, skoro został pierwszym powojennym sołtysiem wsi. W 1949 roku pojechał na zebranie do gminy i przywieźli go stamtąd martwego na wozie. Mówiło się o tym, że władze uważały go za kapitalistę i chciały się go pozbyć. Różne były domysły na temat tej dziwnej śmierci, ale do tej pory nie wiemy co się wtedy stało – wspomina pan Sciborski.

Po śmierci Franciszka piekarnię przejął GS, a pracował w niej nadal August Zuber, wieloletni pracownik pana Sciborskiego. Rodzina wynajmowała spółdzielni budynki, ale dostawała za to tak niewielkie pieniądze, że w końcu i piekarnia i sklep zostały zamknięte. Żona Franciszka – Marta zmarła w 1961 roku, a gospodarstwo po rodzicach przejął ich syn Jerzy, który w latach 70. rozebrał budynek nieczynnej już piekarni.

Katarzyna Gruchot

Jak August Stiebler dbał o podniebienia mieszkańców

August Stiebler jeździł przed wojną volkswagenem i robił najlepszą w okolicy metkę. Współpracował z gospodarzami, którzy hodowali zwierzęta rzeźne i zajmował się ubojem w swoim zakładzie i ich domach. Stojący naprzeciw kościoła budynek z jego sklepem rzeźniczym znało wiele pokoleń mieszkańców Cyprzanowa. Dziś jest jedną z pamiątek po rzemieślnikach, którzy wpisali się w dzieje wsi.

Kiedy przyjechałam do Cyprzanowa, od razu zwróciłam uwagę na piętrowy murowany dom, który stoi naprzeciw kościoła. Kiedyś tętnił życiem nie tylko swoich mieszkańców, ale i rzeszy klientów, która odwiedzała tutejszy sklep mięsny, słynący z najlepszej metki w okolicy. Wchodziło się do niego



■ Pamiątkowe zdjęcie Augusta i Josefy wykonane w zakładzie fotograficznym w Raciborzu



■ Rodzina Siwoniów. Na sofie rodzice pani Josefy, po prawej siedzi ona, jeszcze jako panna

po schodkach od strony ulicy, a na tyłach budynku znajdował się zakład rzeźniczy z nowoczesną, jak na tamte czasy, chłodnią. – To był budynek chłodniczy obłożony od zewnątrz w celu izolacji korkiem. Miał pięć metrów długości, cztery metry szerokości i siedem metrów wysokości. Składał się z komory, w której znajdował się lód oraz przylegającej bezpośrednio do niej chłodni, wykafelkowanej od pod-

łogi po sufit. Pomiędzy jedną a drugą częścią znajdowały się szczeliny, które doprowadzały zimne powietrze do chłodni. W okresie zimowym, ze stawu, który dziadek wcześniej kupił, przywoziło się furmankami lód i specjalnym otworem wkładało się go do komory. Lód roztopiał się bardzo powoli, nieraz trwało to do listopada. Przyjeżdżali też po niego weterynarze, którzy potrzebowali lód do



■ Przed budynkiem, który postawił August Stiebler stoi jego wnuk Piotr z żoną Rozwitą



■ Josefa Siwon (po prawej) z siostrą



■ Na podwórku syn gospodarzy August junior



■ W przedwojennym sklepie rzeźniczym od lewej stoją: syn Stieblerów August, jego mama Josefa, w środku ojciec August i pomocnik rzeźnika



■ Rzeźnik August Stiebler (z prawej) przed swoim zakładem



■ Staw, z którego pan August pozyskiwał zimą łód

okładów na przykład dla zwichniętych podczas prac polowych kopyt koni – wspomina Piotr Stiebler.

Przed wojną każdy ubój zwierząt musiał być skontrolowany przez inspektora, a zajmował się tym fleischbeschauer, czyli w luźnym tłumaczeniu, oglądacz mięsa. W Cyprzanowie był nim Josef Rzytki. Po wojnie zajmowali się tym weterynarze, na przykład Paul Staniek z Kornic.

August (rocznik 1894) i jego żona Josefa z domu Siwon (rocznik 1895) mieli pięcioro dzieci, ale tylko syn, który urodził się w 1924 roku i dostał imię po ojcu, doczekał dorosłości. Rodzące się wcześniej dwa razy bliźniaki zmarły w wieku niemowlęcym. – Babcia Josefa pracowała w sklepie jako ekspedientka, a dziadek zajmował się rzeźnią i miał dwóch pomocników. Jeden z nich był z Kornic (wtedy Kornitz) i nazywał się Machaczek. To, że dziadek prowadził rzeźnię uchroniło go przed powołaniem do armii. Całą wojnę był w Cyprzanowie, a w pracy pomagał mu parobek z Ukrainy – opowiada Piotr Stiebler.

Podczas gdy większość mieszkańców Cyprzano-

wa uciekała przed frontem w kierunku Czech, August ukrył się w schronie, który mieścił się w piwnicy. Gdy do wsi weszli radzieccy żołnierze, jeden z nich od razu go stamtąd wyprowadził i chciał rozstrzelać. Za swoim pracodawcą wstawił się wtedy parobek, który uratował mu życie. Oczywiście wszystko, co stanowiło jakąś wartość, łącznie z samochodem, Rosjanie zabrali. – Po wojnie jeszcze do wczesnych lat 50. dziadek prowadził działalność. Potem władze kazały mu zamknąć rzeźnię, a w sklepie mięsnym mogliśmy sprzedawać wyłącznie wyroby gminnych spółdzielni. Najpierw dziadek wozem z koniem jeździł po towar do GS-u w Pietrowicach Wielkich, a potem GS z Pietrowic dostarczał do sklepu towar z rzeźni z Krzanowic. Dziadek, aż do swojej śmierci w 1965 roku, żył z uboju zwierząt rzeźnych w domach gospodarzy i przetwarzania mięsa w tej zamkniętej rzeźni, oczywiście nielegalnie, bo nie dostał na to pozwolenia – mówi pan Piotr.

August Stiebler słynął ze swoich oryginalnych wyrobów i niepowtarzalnych smaków w całej okolicy. Jego



■ Gospodarze z przyprowadzoną na ubój krową



■ Gospodarstwo Stieblerów. Z prawej koryto, w którym parzono świnię.

klienci do dziś wspominają pyszne metki, pasztety, mało w tamtych czasach spotykane frankfurterki i salcesony, które według życzenia klienta mogły być białe lub czar-

ne, choć te ostatnie cieszyły się większą popularnością. – Jego rzeźnia posiadała dużą wędzarnię, do której wchodziło naraz mięso z uboju pięciu świń. Po dziadku



■ Pan August podczas pracy

wędzeniem zajmowała się babcia Josefa, która zmarła w 1979 roku, a na koniec przejął to ja – tłumaczy pan Piotr, który robił to do 1989 roku. Jego żona Rozwi-

ta dodaje, że mieszkańcy korzystający z usług wędzarni często wspominali, że takich wyrobów jakie miał August, to już po jego śmierci nikt nie potrafił zrobić. – On miał swoje receptury na każdy produkt i co ciekawe, przyprawy kupował w całości i mielił je na miejscu, żeby zawsze były świeże. Młynki do mielenia przypraw wiszą na drzwiach do tej pory – mówi pani Rozwita.

August Stiebler junior nie poszedł w ślady ojca. Na skutek odniesionych na froncie II wojny ran, w wyniku których stracił oko, był długo leczony we Wrocławiu, ale do zdrowia już nie powrócił. Po wojnie pracował jako księgowy w raciborskim Domu Handlowym „Bolko”. Zmarł 12 marca 1952 roku. W sklepie z wyrobami GS-u pracowała najpierw pani Josefa, potem jej synowa Adelheid (1925 – 1998), a na koniec żona pana Piotra – Rozwita. Dom Stieblerów, w którym kiedyś mieszkali i prowadzili działalność, nie jest już własnością rodziny, ale wyposażenie rzeźni i sklepu wciąż pozostaje pamiątką po czasach, które należały do lokalnych rzemieślników.

Katarzyna Gruchot



■ Z lewej sklep rzeźniczy Augusta Stieblera, z prawej piekarnia i sklep spożywczo-przemysłowy Franza Sciborskiego



■ Dom Stieblerów ze sklepem rzeźniczym. Zdjęcie z lat 80.



■ Dzisiejszy budynek nie jest już w rękach rodziny Stieblerów



■ W środku byłego sklepu rzeźniczego zostało jeszcze jego wyposażenie

Krzanowice: Radni domagali się wyjaśnień w sprawie błędnego oznakowania przy rynku

Urzednicy z Krzanowic postawili znaki w niewłaściwym miejscu, co wywołało niezadowolenie wśród części radnych. Uważają oni, że samorząd powinien przed podejmowaniem tego typu decyzji zasięgać opinii prawnych, zamiast zrzucać odpowiedzialność za błędy na powódź, która we wrześniu dotknęła gminę.

Kwestia ujrzała światło dzienne po tym, jak Sebastian Herber z klubu radnych Alternatywa dla Gminy Krzanowice zwrócił na to uwagę w interpelacji. Wniósł on do burmistrza Andrzeja Strzedulli o udostępnienie kopii projektu organizacji ruchu, a w szczególności projektu stałej organizacji ruchu, na podstawie którego zostały zainstalowane znaki D-18 (parking) w Krzanowicach, w tym jeden bezpośrednio przed budynkiem przy ul. Rynek 10 oraz w rejonie skrzyżowania ulic Rynek, Tylna i Morawska przy adresie Morawska 31.

– Znaki D-18 zostały zainstalowane na skraju chodnika bezpośrednio na

skrzyżowaniu tj. wbrew ustawy o prawo ruchu drogowym art. 49 ust. 1 pkt 1 oraz ust. 2 pkt 1 – napisał w interpelacji złożonej 2 października. Zacytowane przez Herbera zapisy ustawy brzmią: „Zabrania się zatrzymania pojazdu: na przejeździe kolejowym, na przejeździe tramwajowym, na skrzyżowaniu oraz w odległości mniejszej niż 10 m od przejazdu lub skrzyżowania” oraz „Zabrania się postoju: w miejscu utrudniającym wjazd lub wyjazd, w szczególności do i z bramy, garażu, parkingu lub wewnątrz postojowej”.

Wiceburmistrz Aleksander Reisky w odpowiedzi wyjaśnia, że oznakowanie zostało zainstalowane w wyniku ustaleń pomiędzy urzędem a pracownikami policji, a na podjęte decyzje „znaczący wpływ miała prowadzona w tym samym okresie akcja powodziowa i komplikacje w pracy urzędu związane z usuwaniem skutków jak i szacowaniem strat po powodzi”. Jak zaznacza, inicjatywa stworzenia miejsc postojowych była odpowie-

dzią na licznie pojawiające się zgłoszenia na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa oraz wnioskiem mieszkańców w sprawie konieczności wyeliminowania notorycznego łamania przepisów związanych z postojem pojazdów mieszkańców budynków usytuowanych w ciągu ul. Morawskiej jak i klientów korzystających z usług obiektów handlowo-usługowych w ciągu ulicy. Reisky dodał również, że „przedmiotowe oznakowanie zostało już usunięte a sam projekt jest na etapie analizy”.

Odpowiedź wiceburmistrza nie zadowoliła radnych z klubu Alternatywa dla Gminy Krzanowice, w skład którego wchodzi Sebastian Herber, Łukasz Ottawa, Robert Kulig i Mateusz Wolnik. Radni kontynuowali dyskusję, domagając się w interpelacji z 17 października informacji na temat osoby, która wydała decyzję o zainstalowaniu znaków. Żądali także szczegółowego zestawienia kosztów związanych z inwestycją oraz jej demontażem, w tym podzia-



■ Herber w interpelacji wskazuje, że znaki D-18 zostały postawione przy ul. Rynek 10 oraz w rejonie skrzyżowania ulic Rynek, Tylna i Morawska, przy adresie Morawska 31. Powołując się na przepisy, przytacza zapisy ustawy o prawie ruchu drogowym, w tym art. 49 ust. 1 pkt 1, który brzmi: „Zabrania się zatrzymania pojazdu: na przejeździe kolejowym, na przejeździe tramwajowym, na skrzyżowaniu oraz w odległości mniejszej niż 10 m od przejazdu lub skrzyżowania.” FOT. GOOGLE MAPS

łu na wydatki na materiały i robociznę. Ponadto zażądali pisemnej kopii ustaleń z policją, które wpłynęły na decyzję o montażu znaków. Skierowali też cierpką uwagę pod adresem lokalnych władz: „W związku z stanowiskiem pana burmistrza w tej sprawie uważamy, iż wysoce niestosownym jest niegospodarne wydawanie publicznych pieniędzy na tego typu inwestycje bez

przeprowadzonych opinii prawnych, a w następstwie tego usprawiedliwianie się klęską żywiołową – powodzią”.

Burmistrz Andrzej Strzedulla poinformował, że nadzór nad pracami przy montażu znaków sprawował wiceburmistrz Aleksander Reisky. Wyjaśnił również, że inwestycję zrealizowano, korzystając z materiałów będących na wyposażeniu ma-

gazynu urzędu miejskiego, a prace wykonali pracownicy urzędu. Dodał, że materiały te zostaną ponownie użyte po wdrożeniu analizowanego projektu organizacji ruchu. W odpowiedzi na wniosek radnych o udostępnienie ustaleń z policją burmistrz zaznaczył, że urząd nie sporządzał pisemnej dokumentacji dotyczącej tych rozmów i uzgodnień.

(mad)

Wajrak w szpitaliku Rogera

Spotkanie ze znanym przyrodnikiem i pisarzem zainaugurowało działalność grupy „Zielone Rudy”.

Mają różne zawody i pasje, są urzędniczkami, przedsiębiorczyniami, dziennikarkami. Połączyła je miłość do miejsca, w którym mieszkają: do Rud. I przekonanie, że ta niezwykła, magiczna miejscowość z racji położenia w centrum lasu i swej 800-letniej historii ma niezwykły potencjał kulturowy.

Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, Urszula Choroba, Joanna Kruszewska i Aleksandra Klich nazwały swoją nieformalną grupę „Zielone Rudy”. Chcą działać na rzecz lokalnej społeczności: – Zielone, bo kochamy przyrodę – tłumaczy Sylwia Brzezicka-Tesarczyk. – Dzięki niej oddychamy czystym

powietrzem, to rudzki las jest otuliną Górnego Śląska. Potrzebuje naszego szacunku i ochrony. Nieprzypadkowo więc na pierwsze spotkanie zaprosiły do Rud Adama Wajraka – dziennikarza, przyrodnika, ekologę z Puszczy Białowieskiej. 26 października 2024 roku salę w malowniczym Szpitaliku Rogera, siedzibie Ośrodka Edukacyjnego Zespołu Parków Krajobrazowych „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich” w Rudach, wypełnili po brzegi wielbiciel jego książek.

O sile przyrody, jej tajemnicach i sposobach jej chronienia rozmawiała z Wajrakiem dziennikarka Katarzyna Siwczyk, również mieszkanka Rud. Dorośli pytali o wilki, jak chronić się przed kleszczami, rolę myśliwych i leśni-

czych, i co zrobiliby w pierwszej kolejności dla przyrody, gdyby został premierem kraju. Najmłodsi dopytywali jak wyglądają jamy borsuków i czy można im zrobić zdjęcie.

Po dwóch godzinach spotkania do Wajraka ustawiła się długa kolejka chętnych, by z nim porozmawiać osobiście. Dziennikarz nie tylko rozdawał autografy, ale chętnie gawędził, rysował zwierzęta. Zaintrygowany portretem Juliusza Rogera autorstwa Jerzego Tołstouckiego wiszącym w sali, w której odbywało się spotkanie zidentyfikował ptaki towarzyszące lekarzowi: szpaka, gąsiora, rudzika i srokę. Spotkanie mogło się odbyć dzięki życzliwości i wsparciu wielu osób oraz instytucji w szczególności dzięki Hannie Pompa-Obońskiej,

dyrektorce Zespołu Parków Krajobrazowych oraz Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Śląskiego, który objął inicjatywę patronatem. Przy organizacji spotkania bardzo pomogły: Sandra Mazurek, właścicielka sklepu Szachtelka, oraz Mirela Podleśny, właścicielka Klasztornej Piwniczki.

– Bardzo się cieszymy, że wydarzenie przyciągnęło tak liczną publiczność i wzbudziło żywe zainteresowanie – mówi Brzezicka-Tesarczyk. – To dopiero początek działalności „Zielonych Rud”, już wkrótce zaproponujemy mieszkankom i mieszkańcom Rud kolejne inicjatywy, które, mamy nadzieję, jeszcze bardziej nas zintegrują, uaktywnią, sprawią, że będzie nam się tu razem przyjemniej żyło.

Sponsorką wydarzenia była Joanna Kruszewska, która razem z mężem prowadzi firmę szkoleniowo-techniczną GK2 Sp. z o.o. i pomaga firmom wdrażać standardy zrównoważonego rozwoju i liczyć ślad węglowy.

Aleksandra Klich-Siewiorek jest redaktorką i pisarką, dyrektorką Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rybniku. Urszula Choroba, radna Gminy Kuźnia Raciborska, jest starszą specjalistką w Wydziale Ochrony Powietrza i Polityki Klimatycznej w Urzędzie Miasta Rybnika. Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, również radna Gminy Kuźnia Raciborska, pracuje jako dyrektorka Centrum Zrównoważonej Gospodarki Miejskiej w Urzędzie Miasta Rybnika.

(red.)

Piękno złota

KS. ŁUKASZ LIBOWSKI

lukasz.damian.libowski@gmail.com

1.

Popołudnie dnia wczorajszego, a piszę słowa niniejsze we wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych, upłynęło mi na lekturze nieobszernego eseju „Pochwała cienia” pióra wybitnego dwudziestowiecznego pisarza japońskiego Jun’ichirō Tanizaki.

Książkę podsunął mi do czytania, za co jestem mu wdzięczny, bo bardzo mi się spodobała, mój sąsiad, ks. Łukasz Knosala. Że polecił mi Łukasz dzieło autora japońskiego, nie zaskoczyło mnie wcale, jako że interesuje się on, i to od wielu już lat, Dalekim Wschodem. Ale to nie jego zainteresowania, jak mi Łukasz wyjaśnił, zawiodły go do „Pochwały cienia” Tanizakiego. Rzecz podrzuciła mu znajoma, młoda architektka zafascynowana rzeczywistością cienia, w pracy nad swoimi projektami inspirująca się głębokimi refleksjami Tanizakiego na temat gry światła i mroku.

2.

Jest w „Pochwale cienia” passus, w którym Tanizaki opisuje, jak wygląda tradycyjny arystokratyczny japoński pokój. W swoim opisie, sporządzanym, należy pamiętać, na potrzeby tak a nie inaczej pomyślnych rozważań, skupia się na fakcie, że pokój ów, w przeciwieństwie do pokoju europejskiego, nie jest pokojem jasnym. Nie jest pokojem nasłonecznionym. Rozświetlonym. Tradycyjny japoński pokój stanowi bowiem, jak Tanizaki tłumaczy, wnętrze, które spowija ciemność. Wnętrze, które wypełnia ciemność. Wnętrze, które wypełnia raz intensywniejszy, innym znowuż razem mniej intensywny mrok.

W związku z tym właśnie, zwraca uwagę Tanizaki, dawni Japończycy wprowadzili do swoich

pokoju, do zamroczonych pomieszczeń, w których pędzili swój żywot, złoto. Wprowadzili je tam z jednej strony w celach estetycznych. Aby zdobiło ono minimalistycznie urządzone, ascetyczne, surowe zacienione przestrzenie ich domostw. Z drugiej zaś strony wprowadzili je do swoich pokoi, wyklejając nim ścianki parawanów i powierzchnie przesuwanych drzwi, w celach praktycznych. Aby uzupełniało oświetlenie niedobory. Aby pełniło funkcję reflektora. To jest: aby wzmacniało i potęgowało światło do tych pokoi wpadające. Pokoje te wypełniające. Czy to światło naturalne, słoneczne, sączące się do wnętrza z zewnątrz. Czy też migoczące światło sztuczne, którego źródłem była zapalona świeca. Złoto wszakże ma tę niesłychaną właściwość, że, przyjmując, wchłaniając dochodzące doń światło, chociażby najśłabsze, najlichsze, potrafi rozjarzyć się. Zaświecić dostojnym, szlachetnym, głębokim blaskiem. Tak, potrafi złoto odbijać światło, zamieniając się w lampę. We wspanią lampę, co pomrokę wszelką cudownie, a zatem nierównomiernie, nie wszędzie z jednakowym natężeniem, rozprasza.

Dlatego Tanizaki zapytuje swoich czytelników, zakładając, że doskonale wiedzą oni, jak wygląda życie w pomieszczeniach tradycyjnego japońskiego domostwa: „A kiedy przebywaliście w najgłębszym wnętrzu komnat owych rozległych zabudowań, czy nie zdarzyło wam się dostrzec, jak w ciemności, dokąd nie dociera z zewnątrz nawet najmniejszy promyk światła, kryta złotem powierzchnia parawanów i przesuwane drzwi rozjaśniają się naraz nierzeczywistym blaskiem, jakby muśnię-



■ Rembrandt Harmenszoon van Rijn (1606-1669), „Ahaswer, Haman i Estera”, 1660 rok, olej na płótnie, 73 x 94 cm, Muzeum Sztuk Pięknych im. A.S. Puszkina, Moskwa.

te samym koniuszkiem światła z oddalonego o kilkanaście metrów ogrodu?”. I dodaje Tanizaki już oznajmując: „Ta odbita światłość, jak zachodzące słońce oblewające nieboskłon, rozjaśnia otaczający mrok bladą złotą poświatą i myślę, że nigdy złoto nie odświeża swego piękna w bardziej przejmujący sposób”.

3.

Wyobrażam sobie, że w pierwsze dni listopada, a więc w czas wzmożonego wspomniania zmarłych i gorliwszej modlitwy za nich, w czas rozmyślenia o swojej ograniczoności, śmiertelności i jednania się z nią, akceptowania jej, każdy z nas jest jak taki zacieniony tradycyjny japoński pokój, który napienia się wytwornym światłem bijącym od wyzłoczonych elementów swego wyposażenia, delikatnie z kolei oświetlonych, muśniętych promieniem światła czy to słońca, czy świecy.

Tak, człowiek jest pomieszczeniem. Pokojem. Bo każdy jeden pokój jest ograniczony. Z czterech przecież stron zamyka-

ją go ściany. A jeszcze z dołu podłoga i z góry sufit. Tak samo ograniczony jest każdy jeden człowiek. Nie ścianami, nie podłogą i sufitem, ale czasem i możliwościami. Albo, mówiąc inaczej: ścianą czasu i ścianą możliwości. Ścianami, których sforsować nie może. Których ani o milimetr przesunąć nie jest w stanie. To znaczy: ma człowiek swój koniec. Kres. Nie jest bezgraniczny. Nieśmiertelny. Nie jest wszechmogący. Nie wszystko, co by chciał i zamierzał, zrobić może. Nie wszystko, czego by pragnął, przeprowadzić potrafi. Nie wszystko leży w zasięgu jego możliwości.

I kwestia wtóra: pokój, pomieszczenie, którym, jak sobie imaginuję, człowiek jest, tonie w ciemnościach. Tonie w mroku. Skąd w nas ciemności? Skąd w nas mrok? To żniwo życia. Plon, jaki zbieramy, obsiewając i uprawiając pole życia. Czyli: plon, jakie zbieramy, najzwyczajniej i po prostu żyjąc. Zaiste, mrokiem i ciemnością hojnie raczy nas życie. Nasze drogie ludzkie życie. Ży-

jąc wszakże, popełniamy błędy. Konfrontujemy się z własną słabością. Która nas zadrecza. Która na nas co i rusz nastaje. Co gorsza, żyjąc, słabości ulegamy. Najpierw jej ulegamy, a potem się do niej przyzwyczajamy. Potem się z nią układamy. Zaprzyjaźniamy. Bratamy. Tak, życie składa nam mrok i ciemność w darze, ponieważ póki żyjemy, konszachtujemy ze złym. Wikłamy się w jego sieci. Wpadamy w jego sidła. Zasadki. Pułapki. I czynimy zło. Grzeszymy. Zrazu okazjnie. Lekko. Potem częściej i ciężiej. Coraz częściej i coraz ciężiej. Finał tego taki, że w złą, w naszych grzechach, nędzni, biedni, szamoczymy się. Płaczymy. Tak, życie owocuje w nas pomrokiem i cieniami. Żyjąc bowiem, niejedno, niejedno doprawdy przegrywamy. Wiele przegrywamy. Wiele, jeśli nie wszystko, tracimy. Zaprzedajemy się. W konsekwencji gniewamy się. Denerwujemy. Frustrujemy. Tracimy zapach. Ducha. Energię. Tracimy nadzieję. Nadzieję na cokolwiek. Na lepsze. Na poprawę.

Cytując Tanizakiego, spytam, dlaczego „nie dociera [do nas] z zewnątrz nawet najmniejszy promyk światła”. Myślę, że odpowiedź na to pytanie można by udzielić takiej: „nie dociera [do nas] z zewnątrz nawet najmniejszy promyk światła”, ponieważ w naszej feralnej, nieszczęsnej pozycji, tej właśnie przeze mnie odmalowanej, zastygamy. Zamieramy. Zasklepiamy się. Zamykamy. Coraz szczelniej się zamykamy. Na wszystko i wszystkich obrażeni, od wszystkiego i wszystkich się odcinamy. Oddalamy. A więc ze światła, od świata uciekamy. Ze świata się wycofujemy. Od świata, w jakimś takim dziwnym strachu, no i w smutku, się odsuwamy.

4.

Na szczęście w zamroczonym arystokratycznym japońskim pokoju, który stanowimy, jest złoto. Albowiem w pomieszczeniu, którym jesteśmy, złotymi płatkami pokryte, udekorowane zostały drzwi. Drzwi i parawany. Złotem, o którym mowa, są nasze pragnienia. Uważam. Nasze tęsknoty. Nasze marzenia. Te wielkie nasze pragnienia. Wielkie tęsknoty. Wielkie marzenia. Największe pragnienia. Największe tęsknoty. Jak to pragnienia? Tęsknoty? Marzenia? Te, które dotyczą bezkresu. Wieczności. To jest: bezkresnego, wiecznego trwania. Trwania bez bólu. Bez zmartwień. Bez przykrości. Bez problemów. Bez zła. Bez grzechu. Bez cierpienia. To te pragnienia, tęsknoty, marzenia, które dotyczą wiecznej swobody. Bez troski. Wiecznego zadowolenia. Zaspokojenia. Wiecznej radości. Wiecznego szczęścia. Z mojego przynajmniej punktu widzenia wszystkie te pragnienia,

tęsknoty, marzenia dadzą się sprowadzić do jednego pragnienia i marzenia. Do jednej tęsknoty. Do tęsknoty mianowicie za Bogiem. Do pragnienia Boga. Do marzenia o Bogu. O Bogu i o zażyłej z nim więzi. O zażyłej z nim przyjaźni. Która ma dwie odsłowny. Dwa etapy. Dwa akty. Ziemi i niebieski.

W pierwsze, a kto wie, czy nie nawet we wszystkie, dni listopada, kiedy odwiedzamy groby naszych zmarłych, by, przywoławszy ich na pamięć, polecać ich miłosierdziu Bożemu, i kiedy odnawiamy w sobie świadomość śmiertelności swojej własnej, by nigdy nie zapomnieć, że i nam raz jeden umrzeć przyjdzie, złoto naszych pragnień, tęsknot i marzeń, ukryte w głębi zacienionych komnat, które, jako się rzekło, stanowimy, muskane

jest światłem. Muskane jest małym, subtelnym, delikatnym promykiem światła, którym są nasze listopadowe emocje i zamyślenia. Nasze listopadowe doświadczenia i przeżycia. Nasze listopadowe poruszenia. I wydarza się rzecz niesłychana. Istny cud. Otóż złoto naszych pragnień, tęsknot, marzeń, to jest, jak objaśniłem, złoto naszego pragnienia Boga, złoto naszej tęsknoty za Bogiem, złoto naszego marzenia o Bogu, rozjarza się. Rozjaśnia. Rozpala. W cieńiste wnętrze naszej komnaty wsączając szlachetny, wytworny blask. Bładozłotą poświatę. Rozprasząc mrok tej komnaty. Wyprasząc z tej komnaty ponurą, przytłaczającą ciemność. Komnatę tę czyniąc powabną. Miłą. Przyjemną. W komnatę tę wprowadzając dobrą atmosferę. Dobry nastrój.

5.

Moment rozjarzania się złota naszych pragnień, tęsknot i marzeń warto, jak sądzę, zarejestrować. Śmiałybym nawet stwierdzić, że moment ten zarejestrować wypada koniecznie. Tym bardziej, że złoto to w pokoju, którym jesteśmy, nie promienieje zawsze. Kiedy bowiem złożone w nas złoto pragnień, tęsknot i marzeń zamienia się w lampę, w lampę, która świeci, pali się, żyje się nam łatwiej. Rażniej. Tak, bo żyje się łatwiej, rażniej, gdy pragnie się Boga. Gdy tęskni się za Bogiem. I marzy się o Bogu. Ponieważ pragnąć Boga, tęsknić za Bogiem i marzyć o Bogu to już go w jakiejś mierze mieć. Posiadać. Znać. To już w jakiejś mierze z nim być związanym. Zjednoczonym. Scalonym. A z Bogiem, powtórzę, w życiu jakoś łatwiej. Rażniej.

Oczywiście to moje osobiste przekonanie, z którym nie trzeba się zgadzać.

Jun'ichirō Tanizaki jest zdania, że złote płaszczyzny znajdujące się w głębi tradycyjnego arystokratycznego japońskiego pokoju są piękne. Píše, że kiedy płaszczyzny te, całowane przez światło, jaśnieją, wówczas odsłaniają swoją urodę w najbardziej przejmujący sposób. Przyjmuję, że tak samo jest z nami. Ludźmi. Piękne jest złoto w nas umieszczone. Złoto naszych pragnień, tęsknot, marzeń. A całą swoją krasę okazuje ono, gdy, dotknięte różdżką czarodzieja światła, z wdziękiem, dostojnie emanuje majestatycznym bladym poblaskiem.

Oddaję głos Tanizakiemu opowiadającemu o doświadczeniu mrocznego japońskiego pokoju, rozjaśnionego złotą poświatą:

„Przechodząc obok, wielokrotnie oglądaliśmy się za siebie, aby jeszcze raz nasycić oczy tym widokiem, a kiedy się oddaliśmy, pozłacana płaszczyzna papieru coraz hojniej promieniuje głębokim, stonowanym blaskiem. Nie migocze nerwowo, świeci niespiesznie, coraz intensywniej, przypominając potwora-olbrzymia, który nadyma się i purpurowieje na twarzy. Niekiedy odkrywamy, że tafla złota, która jeszcze chwilę wcześniej odbijała tępe światło, nagle rozjarza się, jakby stanęła w płomieniach i nie możemy się nadziwić, że tyle światła można zamknąć w ciemności. Zaczynamy rozumieć, [...] dlaczego ściany arystokratycznych siedzib ozdabiało złotem”.

Podoba mi się to westchnienie zachwyty Tanizakiego: „Tyle światła

można zamknąć w ciemności!”. Ale nie myślę tu już, jak on, o japońskim pokoju. Nie. Myślę tutaj o człowieku. Jak wspaniale, że w tej ciemności, którą jest, w tej ciemności, z którą się zmagają, którą dźwiga na swoich barkach, zamknięto tyle światła!

6.

Jun'ichirō Tanizaki surowo sędzi współczesnych i współczesność. W kwestii złocen w tradycyjnych japońskich wnętrzach wyrokuje tak: „Współcześni, mieszkający w jasno oświetlonych mieszkaniach, nie rozumieją, na czym polega piękno złota”. A czy z piękna złota, które w nas jest złożone, my, „współcześni, mieszkający w jasno oświetlonych mieszkaniach”, cośkolwiek wyrozumiemy?



Druga strona życia...

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Ks. Jan Twardowski napisał: „W wędrówce na cmentarzu zawsze kryje się wiara, bo nikt nie biegnie do kogoś, kogo nie ma – biegnie tego, kto jest, ale jest niewidoczny”. A Ksiądz Pawlukiewicz dodał: „To nie jest tak, że oni umarli, a my żyjemy. To oni żyją, a my umieramy”.

Św. Augustyn napisał kiedyś: „Łza za zmarłym wyparowuje, kwiat na grobie więdnę, modlitwa natomiast dociera aż do Serca Najwyższego”. Miesiąc Listopad jest w szczególności poświęcony modlitwie za ludzi naszych kochanych zmarłych. Tej modlitwy najbardziej potrzebują dusze w czyśćcu cierpiące. W Piśmie Świętym, w Księdze Syracha Bóg daje nam przestrożę: „Nie zapominaj, że nie ma powrotu...” (Syr. 38,21a.) Żyjemy tylko raz... to jest nasza jedna jedyna szansa... drugiej już nie będzie. Jedna jedyna szansa.

Anioł Stróż na ostatniej drodze życia...

Nasi Aniołowie Stróżowie towarzyszą nam na ostatniej drodze życia. Św. Ludwik Gonzaga nauczał, że w chwili kiedy dusza opuszcza ciało, jest wspierana i pocieszana przez swego Anioła Stróża, aby spokojnie mogła się stawić na Bożym Sądzie. To Anioł Stróż znosi do czyśćca nasze modlitwy odmawiane w jej intencji i zapewnia o przyszłym wyzwoleniu. Wiara w to, że duszy ludzkiej opuszczającej ciało towarzyszy Anioł Stróż, była powszechna od wieków. Odwiedzając Jasną Górę, wśród wielu cennych obrazów można zobaczyć bardzo stary obraz, przedstawiający moment śmierci jednego z Ojców Paulinów. Widzimy na nim kilku klęczących zakonników modlących się przy łóżku umierającego współbrata. Nad nim zaś w obłoku, unosi się Anioł, który przejmuje

opiekę nad duszą zmarłego zakonnika. Tego typu anielskie motywy stały się popularne i nie opuściły mury świątyń. Głównym bowiem zadaniem Aniołów jest ochrona oraz towarzyszenie ludziom niezależnie od ich wyznania, poglądów, narodowości czy stanowiska społecznego.

Siostra Dulcissima Hoffmann

Pochodząca ze Świętochłowic, śląska mistyczka i stygmatyczka – zakonnica Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Jako jeden z celów życia postawiła sobie ratowanie dusz zagrożonych potępieniem. Szczególną modlitewną troską otaczała letnich kapłanów, którzy przyjęli ducha tego świata, jak też błądzące osoby konsekrowane. Pamiętała o zagubionych dzieciach, młodzieży czy chorych. Jednak dusze w czyśćcu cierpiące zawsze były w jej modlitewnym centrum. Ofiarowała też za nie swe

cierpienia. Miała częste widzenia dusz zmarłych ludzi, o których pamiętała prosząc Chrystusa: „O Jezu, pomóż duszom, które proszą mnie o modlitwę”.

Bezimienni święci...

Na afrykańskich wioskach ludzie, często zwracają się o modlitwę do swoich poprzedników, którzy już przeszli na drugi lepszy świat. Babcia Simba już nie ubolewa nad śmiercią wnuka, choć bardzo to przeżyła. Miała bowiem sen, że Simba żyje w pięknym domu ze swoją Prababcią. Babcia cieszy, że choroba nareszcie ustąpiła. Simba jest szczęśliwy i zdrowy. Jego rodzice już dawno zmarli, ale Babcia nie widzi ich w snach... Sama mówi: „Simba to był dobrym chłopcem tutaj na ziemi, nie kłamał, nie kradł, był dobry dla sąsiadów, dzielił się warzywami z ogródka, dlatego szybko doszedł do świętej krainy – do nieba. Rodzice jego – to inna sprawa, tak napraw-

dę to żyli tylko dla siebie i dla swoich przyjemności, kłamali sobie nawzajem, potem już nawet razem nie mieszkali, nie potrafili na siebie patrzeć. Daleko im więc do krainy świętości.” Babcia wcale nie jest katoliczką, modli się dziennie, ale nie chodzi do żadnego kościoła. Wierzy, że Bóg kocha ją w jej domu również. Bezimienni święci, nie tacy w ramach na ścianie, ale żywi jak Simba, który wiernie cierpiał, bez obwiniania innych, bez zakłamania, bez sztucznych słów, a to co posiadał chciał rozdać, jakby czuł, że wszystko w życiu jest przemijające. Po zostanie tylko nasza naga prawda o nas samych i Bóg który wszystko wie, który jest jedyną prawdziwą Miłością i Prawdą...

Wczoraj w Afryce, odeszła Matka dwojga dzieci. Młoda kobieta. Ludzie mówią, że na pewno szybko do krainy świętej dotrze, bo sama bardzo cierpiała i kochała z całego serca swego męża,

który sam zaraził ją wirusem HIV. Odszedł z powodu jej choroby, ale ona i tak nigdy nie przestała go kochać, prosiła Boga, by chociaż przy jej śmierci był obecny, ale nie zdążył... Nawet wtedy, umierała w swej samotności ze słowami miłości na ustach, prosząc Boga by jej mąż i dzieci, dobrych ludzi znaleźli. W jej życiu nie było miejsca na nienawiść, po prostu nie pozwoliła na to, chciała żyć kochając, mimo wszystko...

Bezimienni święci – czasem mali ludzie, w zapadłych wioskach, wielu jest takich i świat o nich nie usłyszy, odeszli od nas, prosząc o jedno, by kochać i żyć prawdą, nie zależnie jak długo. Nie ważne, czy cierpienie obecne czy nie. Bezimienni święci, odchodzą tak wcześnie, bo w krainie światła, lepsze życie na nich czeka, te które codziennie budowali tutaj na ziemi, każdego dnia, każdej godziny na nowo...

Zapytaj prawnika. Podział majątku po rozwodzie a darowizna



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Rozwód nierozdzielnie łączy się z tematem podziału majątku. Często tego właśnie zagadnienia dotyczą jedne z pierwszych pytań klientów, którzy przychodzą do kancelarii prawnych po poradę dotyczącą rozvodu. Trudno dziwić się temu, gdyż wraz z zawarciem związku małżeńskiego po-

wstaje wspólność majątkowa. Przez lata małżonkowie gromadzą swój majątek, kupują mieszkania, samochody itd. Kiedy się rozstają myślą więc o tym jak podzielić się tym wszystkim. Trzeba jednak podkreślić, że rzadko sąd rozwodowy (sąd okręgowy) zajmuje się podziałem majątku orzekając rozwód. Jest to raczej wyjątek niż reguła i zależy przede wszystkim od tego czy małżonkowie są zgodni co do składu majątku, jego wartości i sposobu podziału. Najczęściej jednak podział majątku odbywa się po rozwodzie przed sądem rejonowym. I tu pojawia się pytanie. Ale co z darowiznami które jeden z małżonków otrzymał w trakcie małżeństwa np. od swoich rodziców? Darowizny nie podlega-

ją rozliczeniu jeśli zostały udzielone na rzecz jednego z małżonków. Stanowią one jego majątek osobisty, a co za tym idzie nie wlicza się ich do podziału. Inaczej jest z darowiznami, które zostały wykonane na rzecz obojga małżonków. A co jeśli małżonek przeznaczył taką darowiznę na zakup np. wspólnego mieszkania? W takiej sytuacji może on żądać uwzględnienia tego faktu w podziale majątku i zaliczenia kwoty otrzymanej w darowiznie jako nakłady z majątku osobistego na majątek wspólny małżonków.

Pamiętaj!

Darowizny otrzymane przez jednego z małżonków w trakcie wspólności majątkowej wchodzi do majątku osobistego obdarowanego.

Andrzej Bulenda pozostaje sołtysem Tworkowa



■ Rada Sołecka z sołtysem na czele pokierują Tworkowem przez kolejne pięć lat FOT. UG KRZYŻANOWICE

Tworków to kolejna wioska w gminie Krzyżanowice po wyborach sołeckich.

4 października w Tworkowie odbyło się zebranie wiejskie, któremu przewodniczył wójt Grzegorz Utracki. Podczas

spotkania wybrano sołtysa oraz radę sołecką. Na kolejną kadencję sołtysem Tworkowa został Andrzej Bulenda. W skład rady sołeckiej weszli: Jolanta Friedek, Gertruda Krzykała, Joachim Łopocz, Adrian Kupka, Grzegorz Kalisz, Marian Bartosz, Łukasz Staniczek, Paweł Friedek, Damian Miensopust oraz Klaudia Grygarczyk.

(oprac. d)

Czas na miłość

KINO ROMANTYCZNE

pn. - czw. **21:05, 23:15**

T V S

POZYCJA 85
POZYCJA 66
POZYCJA 62
POZYCJA 199
POZYCJA 230/352/111
WIOSŁASŁASKIE, OPOLSKIE, ŁÓDZKIE, DOLNOŚLĄSKIE
PILOTWP.PL
POZYCJA 27

Wojciechowicz zrywa z tradycją.

Prawica traktuje to jako policzek dla środowisk patriotycznych

Radni miejscy z klubu Silny Racibórz są oburzeni „jednoosobową decyzją Jacka Wojciechowicza o wykreśleniu tradycyjnej Mszy Świętej za Ojczyznę z programu miejskich obchodów Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada”. W specjalnym oświadczeniu oskarżają oni prezydenta Raciborza o wprowadzanie zamętu i „powrót do gomulkowskiej komuny”.

Pytanie o brak mszy świętej w programie oficjalnych miejskich obchodów Narodowego Święta Niepodległości w Raciborzu po raz pierwszy wybrzmiało w trakcie sesji z 30 października. Radne Justyna Poznakowska i Magdalena Kusy pytały wówczas prezydenta Raciborza o przyczyny podjęcia takiej decyzji. Nie kryły niesmaku takim postępowaniem. Prawicowe środowisko skupione wokół byłego prezydenta miasta Dariusza Polowego zajęło oficjalne stanowisko w tej sprawie.

Stanowisko klubu „Silny Racibórz” wobec wykreślenia z miejskich obchodów Narodowego Święta Niepodległości tradycyjnej Mszy Świętej.

Z niezrozumieniem i ubolewaniem przyjęliśmy jednoosobową decyzję Jacka Wojciechowicza o wykreśleniu tradycyjnej Mszy Świętej za Ojczyznę z programu miejskich obchodów Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada. Sytuacja taka nie miała miejsca w Raciborzu od upadku komuny i jest wydarzeniem bez precedensu w raciborskich dziejach III RP.

Jesteśmy przekonani, że mieszkańcy Raciborza nie potrzebują w tak podnio-

słym dniu dodatkowych podziałów i sporów ideologiczno-politycznych. Licząc ponad 30 lat tradycja raciborskich obchodów Święta Niepodległości – zakładająca niezależne od siebie uroczystości kościelne i samorządowe, organizowane jednakże w duchu wzajemnego uznania, szacunku, tolerancji i współpracy – jest naszą raciborską dumą. Być może obecny prezydent po wielu latach nieobecności w Raciborzu tego nie wie, ale od roku 1990-tego obchody te rozpoczynają się od Mszy Świętej w intencji Ojczyzny w kościele farnym. Uczestniczą w niej Ci, którzy chcą i czują taką potrzebę. Następnie na ulicy Nowej kształtuje się pochód, w którym uczestniczą zarówno Ci, którzy wychodzą z kościoła, jak i osoby oraz organizacje, które chcą ograniczyć swój udział w uroczystości do części oficjalnej. Dalej już WSPÓLNIE idziemy w uroczystym pochodzie przy dźwiękach orkiestry w miejsce składania kwiatów. W różnych okresach historii był to pomnik Matki Polki, pomnik Powstańców Śląskich, a od czasu powstania pomnika arcybiskupa Gawliny – jest to miejsce w rogu raciborskiego rynku.

Wśród mieszkańców, urzędników, radnych, pracowników i dyrekcji miejskich jednostek oraz spółek mnożą się pytania

- czy na mszy będzie tak jak zawsze obecny sztandar miasta niesiony przez strażników miejskich i chętnych urzędników? Czy decyzję w tej sprawie podejmie prezydent, jego zastępca czy komendant Straży Miejskiej?
- czy dyrektorzy szkół mogą wysłać poczty sztandarowe (nauczycieli i uczniów) na mszę świętą czy tylko na część, którą organizuje prezydent Wojciechowicz? Czy w związku z tym, że prezydent Wojciechowicz osobiście stroni od kościoła i uroczystości religijnych – będzie odczytywał uczestnictwo we mszy jako przejaw buntu i niesubordynacji wobec przełożonego? Czy decyzja idąca w poprzek upodobaniom prezydenta będzie przyjmowana neutralnie czy może negatywnie?
- Jakie będą ew. konsekwencje wyborów innych niż preferowane przez prezydenta Wojciechowicza?
- czy tradycyjny pochód zbierze się na ulicy Nowej



■ Za prezydentury Dariusza Polowego uroczystości niepodległościowe odbywały się na Rynku

i uroczyste przejdzie pod pomnik Matki Polki (swoją drogą – nijak niezwiązany historycznie z ideą walki o niepodległość, a stanowiący raczej ideowy relikwitu komuny)?

- czy zamawiana przez prezydenta miasta orkiestra poprowadzi pochód ze sztandarami z ulicy Nowej przez Rynek, czy też może Ci, którzy pojawiają się na mszy – mają przydreptać pod pomnik Matki Polki w milczeniu, ze sztandarami pod pachą, po czym od nowa „odnaleźć się” tam w oczekiwaniu na przemówienie prezydenta Wojciechowicza?
- co ze służbami mundurowymi, które od ponad

30 lat uczestniczą w takich uroczystościach? Czy w związku z wykreśleniem Mszy Świętej za Ojczyznę z programu oficjalnych obchodów miejskich po raz pierwszy od roku 1989 w kościele farnym zabraknie polskiego munduru?

- czy prezydent Wojciechowicz zaczeka ze swoim przemówieniem na pochód i sztandary zmierzające pod Matkę Polkę po mszy od strony Rynku, czy też Ci, którzy zechcą złożyć kwiaty pod pomnikiem Arcybiskupa, (Biskupa Polowego Wojska Polskiego Józefa Gawliny i dotrą pod „Matkę Polskę” o 12.18 będą uważani za spóźnionych?

Część świecka i kościelna

Na konferencji posesyjnej pytano Jacka Wojciechowicza o brak informacji o mszy świętej na miejskich zaproszeniach. Włodarz tłumaczył, że rozgranicza uroczystości świeckie od kościelnych. Jest w kontakcie z proboszczem fary, sam wybiera się na mszę. – Ja nie odpowiadam za część kościelną, tak jak ksiądz proboszcz nie odpowiada za część świecką – zauważył Jacek Wojciechowicz. Dlaczego uroczystość odbędzie się pod pomnikiem Matki Polki? – Staram się trzymać pewnych realiów, bo tak to moglibyśmy pójść

pod pomnik Stanisława Moniuszki, ale ani on, ani arcybiskup Józef Gawlina niewiele mają wspólnego z odzyskaniem niepodległości przez Polskę. Wiem, że ktoś powie: Matka Polka też nie, ale jednak jest to pewien symbol. Pójdziemy też pod pomnik Powstańców Śląskich. Żadnym pochodem, bo te kojarzą mi się z 1 Maja. Każdy będzie mógł przejść w sposób dla siebie najbardziej dogodny. Nie wiem, na czym miałyby polegać te dysonanse i zdziwienia. Nie miesza polityki do tych obchodów – stwierdził Jacek Wojciechowicz.

Jednoosobowa decyzja prezydenta Wojciechowicza wprowadza zamęt, chaos organizacyjny i niszczy tę dobrze zakorzenioną i pozytywnie przyjmowaną przez wszystkie strony tradycję. Nie jest tajemnicą, że środowiska patriotyczne są w bardzo znacznej mierze związane z kościołem, stąd ważne jest dla nich rozpoczęcie obchodów tego dnia od elementu religijnego. Nikt nigdy nie zmuszał do uczestnictwa w tej części ani prezydentów, ani radnych, ani pracowników samorządu, ani żadnych organizacji. Nikt też nie miał za złe nikomu, że dołącza do pochodu po Mszy Świętej.

Wprowadzanie zamętu i – nazwijmy to wprost – wyrzucanie mszy świętej z programu obchodów święta miejskiego – budzi niesmak i zażenowanie.

Trudno interpretować działania prezydenta Wojciechowicza inaczej niż powrót do gomulkowskiej komuny, w której „każdy może sobie wierzyć, ale prywatnie, nie na ulicy, tylko u siebie w domu”.

Jest to w istocie policzek wymierzony w liczne środowiska patriotyczne, dla których rozpoczęcie obchodów Święta Niepodległości 11 listopada jest czymś oczywistym.

Jako radni Rady Miasta Racibórz apelujemy do mieszkańców: nie dajmy sobie odbierać naszej tradycji, nie poddawajmy się politycznej i ideologicznej presji i nie pozwólmy się skłócić bez żadnego powodu! Świętujemy zgodnie ze swoimi zwyczajami i potrzebami duchowymi!

Radni Rady Miasta Racibórz: Katarzyna Dutkiewicz, Dominik Konieczny, Magdalena Kusy, Dariusz Polowy, Dawid Waclawczyk i Roman Wałach.

(Oprac. at, m)

Bal Wszystkich Świętych w Nędzy, czyli coroczna alternatywa Halloween



■ Uczestnicy Balu Wszystkich Świętych w Nędzy FOT. ROKSANA PAŻ (2)

Już po raz trzeci w Parafii Matki Bożej Różańcowej w Nędzy odbył się Bal Wszystkich Świętych, czyli alternatywa do pogańskiego święta Halloween. W każdym roku jednak impreza ta wygląda delikatnie inaczej. Jak było teraz?

Co roku, 31 października, w Stanach Zjednoczonych dzieci i dorośli obchodzą Halloween, czyli święto pochodzące jeszcze sprzed lat chrześcijańskich, gdzie pierwsze skrzypce grały duchy, upiory i przerażające opowieści. Dzisiaj dzień ten oparty jest na strojach,



■ Organizatorzy balu

cukierkach i psikusach. Święto to nie jest jednak mile widziane w Polsce, szczególnie przez starsze pokolenie. Z tego powo-

du powstał Bal Wszystkich Świętych, który od 3 lat obchodzony jest w Nędzy. Innym powodem powstania tego wydarzenia jest Wigi-

lia Wszystkich Świętych.

W tym roku wydarzenie zaczęło się od mszy świętej o godzinie 17.00. W pewnym momencie dzieci zebrały się przed ołtarzem i przedstawiły, za kogo się przebrały, a następnie wymieniły za kogo i do kogo będą się modlić.

Po mszy dzieci wyszły przed kościół i pomaszerowały do sali parafialnej, gdzie czekał poczęstunek, kolorowe światła i muzyka.

Organizatorem przyjęcia był Caritas parafialny z Magdą Suchanek na czele. Za muzykę odpowiedzialny był Rafał Lincner. (roki)

Pięć nagród Ewy Szopy i klaczy Elba na Mistrzostwach Polski Amazonek



■ Ewa Szopa i klacz Elba

Ewa Szopa z Klubu Ekoaura, startująca na klaczy Elba, zdobyła w XVIII Mistrzostwach Polski Amazonek w Damskim Siodle łącznie pięć nagród, w tym cztery miejsca na podium.

Od 19 do 20 października w Klubie Jeździeckim Kresy, niedaleko Rzeszowa, odbyły się XVIII Mistrzostwa Polski Amazonek w Damskim Siodle. W zawodach wzięła udział Ewa Szopa z Klubu Ekoaura w Siedliskach (gmina Kuźnia Raciborska), która startowała na klaczy Elba. Elba, po ogierze Novum, od kilku lat odnosi sukcesy zarówno w sporcie, jak i w jeździecztwie damskim, pełniąc jednocześnie rolę nauczyciela dla młodych amatek.

Klacz została wyhodowana przez Krzysztofa Kowola z Pogrzebienia.

Podczas XVIII Mistrzostw Polski Amazonek w Damskim Siodle para Ewy Szopy i klaczy Elba zajęła wysokie miejsca w kilku konkursach: 3. miejsce w Mistrzostwach Polski Amazonek w Damskim Siodle – ujeżdżenie (P-DS, P-kur), 2. miejsce w Konkursie Historycznym, 2. miejsce w Konkursie Elegancji, 2. miejsce w Konkursie Equitation, 1. miejsce ex aequo w Konkursie Freestyle oraz 4. miejsce w Konkursie „Trzy damy”. Na zakończenie mistrzostw, każda z amatek miała okazję wziąć udział w sesji zdjęciowej w stroju historycznym na terenie pałacu w Boguchwale. (d)

Petycja w obronie Ośrodka Zdrowia w Szonowicach trafiła do Urzędu Gminy w Rudniku

Do Urzędu Gminy w Rudniku wpłynęła petycja, w której zaapelowano o rezygnację z planów zamknięcia Ośrodka Zdrowia w Szonowicach. W piśmie podkreślono, że dostęp do usług medycznych to podstawowe prawo, które powinno zostać zachowane.

Wracamy do tematu przyszłości Ośrodka Zdrowia w Szonowicach. Do wójta Pio-

tra Rybki wpłynęła petycja, w której mieszkańcy apelują o rezygnację z planów zamknięcia tego punktu. - Punkt Lekarski w Szonowicach funkcjonuje niemal od 50 lat i nie wyobrażamy sobie, byśmy nie mogli z niego nadal korzystać - napisano w petycji, która została złożona w imieniu „społeczności sołectwa Szonowice oraz sołectw ościennych”.

Jej adresatem jest Karina Lasak, mieszkanka Szonowic, w przeszłości sekretarz UG Rudnik. - To nasze podstawowe prawo do ochrony zdrowia i życia. To nasz przywilej i wspólne dobro - dodano w petycji.

W petycji odwołano się do rozmowy portalu Nowiny.pl oraz tygodnika „Nowiny Raciborskie”, podczas której wójt Piotr Rybka przyznał,

że rozważana jest likwidacja Ośrodka Zdrowia w Szonowicach, ale zaznaczył, że ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Wątek petycji pojawił się także na sesji Rady Gminy w Rudniku, która odbyła się 30 października. Przewodniczący Gerard Panek poinformował, że dokument wpłynął w tej sprawie. Wójt, komentując sytuację, dodał, że na

początku listopada planowane jest zwołanie Rady Społecznej Samodzielnego Publicznego Zakładu Lecznictwa Ambulatoryjnego w Rudniku, aby podjąć dalsze kroki i działania.

Przypomnijmy, szonowicki ośrodek jest częścią Samodzielnego Publicznego Zakładu Lecznictwa Ambulatoryjnego (SPZLA) w Rudniku, który obejmuje także

Rudnik i Łubowice. Zakład ten ma charakter publiczny, co oznacza, że ośrodki zdrowia nie są własnością prywatnego podmiotu. Organem założycielskim i nadzorującym działalność finansową SPZLA jest Rada Gminy Rudnik.

Pełna treść petycji dostępna jest w naszym portalu, pod adresem: www.nowiny.pl/235489. (mad)

Zasłużony dla Raciborza klub ze Studziennej

Na sesji Rady Miasta Racibórz gościli przedstawiciele LKS Studzienna w Raciborzu – wiceprezesi Marek Marynowicz i Eugeniusz Wyglenda.

Klub wielodyscyplinowy

28 sierpnia Rada Miasta Racibórz podjęła uchwałę w sprawie nadania Medalu Honorowego Miasta Raciborza Ludowemu Klubowi Sportowemu Studzienna w Raciborzu.

Klub funkcjonuje już 120 lat – od 1904 roku. Jego ideą jest krzewienie wśród społeczności lokalnej, w szcze-

gólności dzieci i młodzieży, aktywności sportowej, wychowawczej i fizycznej. W klubie na przestrzeni lat uprawiano wiele dyscyplin sportu. Obecnie funkcjonuje sekcja piłki nożnej, od najmłodszych skrzatów po seniorów. Klub aktywnie współpracuje ze środowiskiem lokalnym. Kilkakrotnie współorganizował dożynki miejskie i powiato-

we. Wspólnie z Kołem Caritas Polska zorganizowano letnie półkolonie dla dzieci i młodzieży (również z Rumunii dotkniętej w tamtym okresie klęską żywiołową).

Wyglenda ponad pół wieku w LKS

Na co dzień klub propaguje zdrowy, aktywny tryb życia wśród mieszkańców. W hali sportowej klubu

znajduje się ścianka wspinaczkowa.

Medal Honorowy Miasta Raciborza w swojej treści zawiera zwrot Zasłużony dla Miasta Raciborza. Przewodniczący rady Mirosław Lenk wraz z prezydentem Raciborza Jackiem Wojciechowiczem wręczyli medal i okazjonalny dyplom na ręce działaczy.

Wiceprezes LKS Studzien-



■ Działacze ze Studziennej przynieśli na sesję upominki. Wręczyli je radnym, m.in. Justynie Święty-Ersetic.

na Eugeniusz Wyglenda w imieniu klubu serdecznie podziękował radnym za przyznanie medalu. Uznał, że medal dowodzi, że Miasto popiera ideę krzewienia kultury fizycznej poprzez

kluby i stowarzyszenia, które organizują zajęcia dla dzieci i młodzieży. Dodał, że w LKS działa już 55 lat, a zaczynał jako mały chłopiec.

(oprac. m)

Dziesięć klubów na śląskim mityngu

W środę 23 października w hali sportowej Zespołu Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu odbył się XXII Śląski Mityng Lekkoatletyczny Olimpiad Specjalnych.

W zawodach wzięło udział dziesięć klubów olimpiad specjalnych ze Śląska. Zawody odbyły się w kategoriach: bieg (800 m, 400 m, 50 m i 100 m), skok w dal z rozbiegu, skok z miejsca, rzut piłeczką pa-

lantową, pchnięcie kulą.

Organizatorem wydarzenia był Oddział Regionalny Śląskie – Klub Olimpiad Specjalnych „Animusz” Racibórz przy współpracy z Zespołem Szkół Specjalnych w Raciborzu i Zespołem Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu.

Zawody sfinansowano z dotacji Urzędu Miasta Racibórz i ze środków Samorządu Województwa Śląskiego.

(red)



■ Na 22. edycji zawodów rozegrano kilka konkurencji biegowych

Apel do władz: otwórzcie niszczone boisko przy dawnym gimnazjum

Radny miejski Piotr Żurawik wspólnie z radną Justyną Święty-Ersetic, radnymi powiatowymi oraz mieszkańcami Raciborza złożyli prośbę o ponowne udostępnienie boiska przy dawnym Gimnazjum nr 5. Boisko zamknięto po likwidacji szkoły.

– Obserwujemy, że przy szkole numer 15, gdzie jest podobne boisko, jest tam bardzo duże obłężenie. Tam korzystają z niego uczniowie, korzystają też kluby piłkarskie. Natomiast to boisko ze względu na to, że jest zamknięte, niszczy się – przekazał na sesji rady miasta P. Żurawik.



■ Piotr Żurawik na co dzień związany jako trener z MKZ Unią Racibórz podejmuje w radzie miasta sprawy o tematyce sportowej

– Naszą inicjatywą jest propagowanie zdrowego stylu życia i zachęcenie dzieci do wychodzenia na zewnątrz, odciążanie ich od

komputerów, telewizorów. Dlatego składamy prośbę, by ponownie otworzyć to boisko, żeby nie niszczało, żeby można było z niego ko-

rzystać – zaapelował przed radą Piotr Żurawik.

Pierwszy zastępca prezydenta miasta Michał Kuliga przekazał, że władzom także zależy na tym, żeby boiska były otwarte. Rozesłał sytuację w terenie, udał się na boisko z panią wiceprezydent Małgorzatą Rudnicką-Głowińską. Obiekt obecnie jest w zarządzie Miejskiego Zarządu Budynków. – Po dokonaniu przeglądu technicznego tego boiska i dokonaniu jakis tam

ewentualnych napraw drobnych usterek, boisko to powinno być rzeczywiście otwarte – ocenił Michał Kuliga.

(oprac. m)

SP Tworków czwartą drużyną na Śląsku w turnieju „Z Orlika na Stadion”

Po wygranych w etapach lokalnych w Raciborzu i Rydułtowach, grupa piłkarzy z SP Tworków udała się na finał wojewódzki do Dąbrowy Górniczej.

W drugim meczu Tworków przegrał z Goczałkowicami 0:7 i o awansie z grup decydował ostatni mecz z Siewierzem. Po zaciętym i wyrównanym pojedynku podopieczni Piotra Jeziorskiego awansowali do półfinału, wygrywając 3:2.

Tam przegrali z Górnikiem Zabrze 1:6 i o trzecie miejsce zagraли znów z Goczałkowicami. Tym razem mecz był wyrównany. Pomimo gorszego rozpoczęcia (0:3) zaczęli odrabiać straty i było już tylko 2:3. Jednak ostatecznie wygrały Goczałkowice 6:3. Finał wygrała drużyna Górnika Zabrze 5:0 z FC Bykowina (Akademia Piłkarska Łukasza Piszczka). Drużyna z Tworkowa zajęła 4. miejsce.

(red)

W Dąbrowie zameldowało się osiem najlepszych drużyn na Śląsku. Ekipa z Tworkowa trafiła do grupy „B” z SP38 Katowice, SP1 Siewierz i SP1 Goczałkowice Zdrój. Pierwszy mecz z Katowicami tworkowscy piłkarze wygrali 6:1. Doznali jednak osłabienia – w drugiej minucie Jakub – strzelec pierwszej bramki podczas upadku doznał urazu barku.

Od redakcji

Aktualny numer gazety złożyliśmy 8 listopada, z uwagi na wypadające w poniedziałek 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości. Dlatego nie mogliśmy zamieścić wyników i tabel z rozgrywek piłkarskich w Podokręgu.

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Konsolidacja chwilówek. Spłacimy chwilówki, wyczyszczymy BIK i załatwimy jedną ratę na całość, tel. 733-918-033.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Potrzebna pomoc domowa, sprzątanie, dobre warunki. Racibórz, Brzeziny. tel. 693-727-805.

• Salon Meblowy z Raciborza zatrudni na atrakcyjnych warunkach finansowych osobę z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności do składania mebli. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat w godz. 9.00 17.00. tel. 660-620-642.

POSZUKUJĘ PRACY

• Mężczyzna z prawem jazdy kat. B poszukuje pracy, tel. 577-267-574.

RÓŻNE

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tania, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacja krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

• Usługi dekarne. Wykonujemy wszystkie pokrycia dachowe: papa termozgrzewalna, blachodachówka. Montaż, wymiana, czyszczenie rynien. Naprawa dachów, tel. 579-350-825.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarne, tel. 513-611-500

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan. -c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan. -c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, po-niedzialki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł

- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł

- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł

- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud. – 20 zł

- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych **Wyróżnij**
drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tania. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

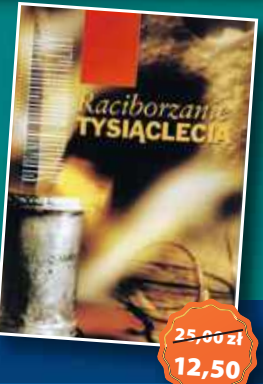
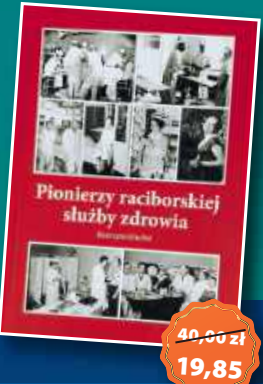
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machocki, 662 074 637,
d.machocki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca
Izba Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



BroX'Jon
ZAPRASZA NA:
ANDRZEJKA
KONCERT ZESPOŁU
Golden Boys

LISTOPAD
SOBOTA | **30** | 20:00

PROMOCYJNE
CENY
DRINKÓW

NAJLEPSZA ATMOSFERA
BUTELKA WÓDKI NA PARĘ

Cena biletu na osobę: 220zł

Rynek 13 Racibórz
Zarezerwuj bilety już teraz:
32 418 1000

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**



**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe
JERUZALEM
CAŁODOBOWO**



ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM

- Kompleksowa obsługa pogrzebu
- Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
- Sprzedaż trumien i urn
- Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
- Całodobowy przewóz zmarłych
- Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

NASI SPECJALIŚCI:

▶ Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki
obrazowej; badania USG dla pacjentów
przyszpitalnych poradni specjalistycznych
wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii
i diagnostyki obrazowej

▶ Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

▶ Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale
Klinicznym Kardiologii w Śląskim
Centrum Chorób Serca w Zabrze;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

▶ Poradnia nefrologiczna

▶ Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych;
leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

▶ Poradnia diabetologiczna

▶ Poradnia geriatryczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych,
specjalista diabetolog, specjalista geriatra

▶ Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

▶ Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

▶ Poradnia alergologiczna

▶ Poradnia chorób płuc

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc,
specjalista chorób wewnętrznych

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

▶ Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

▶ Poradnia chorób płuc

lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc,
specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

▶ Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

▶ Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

▶ Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

▶ Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych;
choroby zakaźne i choroby wątroby

▶ Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

▶ Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów
na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

▶ Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

▶ Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY **Obrazów**

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



